Nr 235. Dnia 21 października. Czwartek. Dnia 9 (21) października 1880 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Urszuli Panny.
Jutro: śś. Korduli P. M. i Alfonsa.
Sobota: ś. Jana Kapistrana W.
Niedziela: śś. Rafała Arch. i *Jana Kantego.*

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36
Zachód „ „ 4 „ 5?

Długość dnia godzin 10 minut 16
Ubyło „ „ 6 „ 27

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: śś. Kryspina i Krysp[illegible]
Wtorek: śś. Ewarysta Papieża i L[illegible]
Środa: ś. Sabiny M.
Czwartek: śś. Szymona i Judy Ta[illegible]

Sine ira.

IV.

Prawdopodobnie nigdy nikomu nie przyszło na myśl zbierać statystyczne dane, ilu dobrowolnych naszych wygnańców wegietuje po za granicami kraju i jaką ogólną reprezentuje wartość trwoniony tam przez nich pieniądz.

Z tego też powodu czytelnik nie może żądać odemnie cyfr ścisłych i zadowolnić się będzie musiał ogólnikowemi przypuszczeniami.

Uprzedzam jednak z góry, że aby nie być posądzonym o przesadę—stawiać zamyślam cyfry nieprawdopodobnie małe.

Wystarczą i one.

Czy naprzykład przeholuję przyjmując, że mury Paryża, Londynu, Rzymu, Wiednia, miast południowej Francji i Szwajcarji itd. itd., wszystkie razem więżą wyjątkowo bogatych rodzin naszych, których dochód roczny wynosi 200,000 franków albo 50,000 rubli, sto i dwa razy tyle bogatych, przeżywających czwartą część przytoczonej powyżej sumy?

Myślę, że w rzeczywistości cyfry wymienione daleko są wyższe.

A przecież tak umiarkowanie licząc, ogólna suma przeżywanych na obczyznie pieniędzy przez naszych wielkich i niewielkich panów i panie wynosi przerażającą cyfrę *siedmiu miljonów pięciukroćstotysięcy rubli!*

Z góry zastrzegłszy, że nie mam pretensji do ścisłości, powtarzam, iż mylić się mogę, niemniej bardzo dalekim od prawdy nie jestem.

Przyzna to każdy, kto aby trochę wtajemniczał się w tę sprawę.

Mój Boże! ubogi kraj, przeważnie sum owych dostarczać zmuszony, traci je niepowrotnie dla niczem nieusprawiedliwionego dziwactwa!

Pół osma miljona rubli! policzcie, coby to stanowiło gdyby je wydawano tutaj!

Pomyślcie tylko, ileby zyskał handel i przemysł krajowy, ilu ludzi żyłoby na okruchach pańskiej kasy i pańskiego stołu, ile dostaćby się musiało dobroczynnym instytucjom, żyjącym z dnia na dzień nadludzkiemi wysiłkami opiekunów!

Wystawcie sobie Warszawę, nie mówiąc już o kraju całym, zaludniającą się na większe pół roku setk miljon rów jakich mamy tu zaledwie kilku i dwoma setkami rodzin mających po kilkanaście tysięcy rubli do przeżycia rocznie?!

Wystawcie sobie fakt taki nieprawdopodobny, o właściciele i właścicielki magazynów mód, tapicerzy, dekoratorzy, fabrykanci i rzemieślnicy kunsztu wszelakiego!

Jakiżby pozór przybrało poczciwe nasze miasto, jak inaczej wyglądałby ruch pieniężny, jakie pole miałaby przed sobą praca wielu dziś darmo jej wyglądających biedaków!

Jesteśmy w tem nieszczęśliwem położeniu, że nietylko nie ściągamy obcych, którzyby tu zostawiali pieniądze ale nie możemy zatrzymać swoich, nie umiemy przeszkodzić im, aby czerpanych z kraju dochodów nie wynosili zeń i nie rujnowali go z rozmysłu.

Zwykli śmiertelnicy, ci nawet, których zamożnymi zwą, niewiele na ołtarz społeczny sypać mogą: drobne ich ofiary znaczą, razem wzięte, niemało, ale są zaledwie w stanie, w zasobnych nawet krajach, zadosyć czynić naglejszym tylko potrzebom.

U nas w obec bardzo skromnej zamożności klas pracujących, doniosłość omawianych ofiar maleć musi wyjątkowo; wielkie atoli dzieła filantropijne dokonywać się tylko mogą przy współudziale ludzi wyjątkowo bogatych.

Takich mamy przecie, ale niestety! cząstka ich ledwie między nami.

Boję się bardzo, aby wszystkiego, co w całej tej kwestji powiedziałem, nie wzięto w innem znaczeniu, jak to, które niniejszym urywkom nadać zamierzyłem; boję się, by nie narzucono mi innego celu, by nie posądzono mnie o ultra postępowe idee, o sankiulotyzm może nawet...

Byłoby to bardzo niesłusznem; myślę, tylko, że zrównanie stanów, zniesienie wyjątkowych przywilejów wszędzie przeprowadzone, nie powinno pewnym warstwom przykrzejszem być do zniesienia u siebie, niż u innych.

Tem owszem stan taki rzeczy znośniejszym staje się w kraju, że w nim „cedry libanu“ jaką taką jeszcze „woń wydawają“, że dawna aureola otacza jeszcze a raczej otaczałaby ich imiona, gdyby... gdyby chciano pamiętać o zasadzie *noblesse oblige*, zasadzie łagodzącej bardzo średniowieczne pojęcia...

Pojęciom tym dziś u nas więcej niż gdziekolwiek indziej usprawiedliwionym usiłują zadać kłam sami ci, o których chodzi.

Powtarzamy raz jeszcze, że całą powyższą filipikę skierowywujemy wyłącznie tylko ku „nieobecnym“ ciałem czy duchem wszystko jedno, że nie postało nam w myśli wyróżniać jakiekolwiek klasy, przeceniać lub deprecjonować zasługę, bez względu czy ona z niska czy z wysoka spływa...

I gdybyż tylko krzywdy wyrządzone nam przez omawiany absenteizm na tem się kończyły!

Obcy nie mogą wystawić sobie, aby liczna falanga przebywających między nimi ziomków naszych z samych apostatów składać się miała, nie przypuszczają tak potwornego zjawiska, jak ryczałtowe zrywanie z przeszłością.

Wynikają ztąd zabawne nieraz o nas wyobrażenia.

Zdarzyło mi się raz naprzykład słyszeć utrzymującego francuza, że nie posiadamy wcale własnego języka, że właściwym naszym jest francuski, a tak zwany polski jest rodzajem *patois*, gwary, zawsze z francuskiego powstałej, a przez chłopów tylko używanej...

Przekonanie to swoje opierał naiwny francuz na tem, że bywając bardzo często w polskich salonach Paryża, nigdy między polakami innego języka nad francuski nie słyszał, nigdy książek ani dziennika polskiego na stole nie widział...

Sam miłujący nad wszystko co francuskie, nie przypuszczał poczciwiec, by można do tego stopnia—zcudzoziemczeć...

Zadaleko zaprowadziłoby nas sondowanie przyczyny wstrętnej tej choroby; musielibyśmy cofnąć się o wiek cały wstecz i roztrząsnąć ówczesny stan rzeczy, który bez żadnej wątpliwości był prologiem smutnego dramatu, jaki dziś przed oczyma naszemi się odgrywa...

Czy teraz wolno nam upominać i nawoływać do obywatelskich obowiązków tych, którzy zda się, całkiem o nich zapomnieli?

Czy mamy prawo powiedzieć im słowa prawdy?

Bezwarunkowo — tak.

MICHAŁKO.

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć nr 234.)

Na drugi dzień dali mu do pomocy dziewuchę tak ubogą, jak on. Za całe odzienie miała starą chustkę, dziurawą spódnicę i koszulinę, pożal się Boże! Nie była wcale ładna. Miała śniadą i chudą twarz, nos krótki, zadarty i niskie czoło. Ale Michałko nie był wybredny. Ledwie stanęła przy nim z gracą, zaraz nabrał do niej ciekawości, jak zwyczajnie chłop do dziewuchy. A kiedy spojrzała na niego z pod wypłowiałej chustki, uczuł, że mu jakoś ciepło we środku. Nawet ośmielił się tak, że do niej zagadał.

— Zkądeście to? Zdalekaście od Warszawy? Dawno robicie z mularzami?

O takie ją tam rzeczy wypytywał, mówiąc *wy*. Ale że ona wnet zaczęła mu mówić *ty*, więc i on jej—*ty*.

— Nie męcz się,—mówił,—już ja zrobię i za ciebie i za siebie.

I robił sprawiedliwie, aż się z niego pot lał strumieniami; a dziewczyna tylko suwała gracą po wierzchu wapna, tam i napowrót.

Od tej pory chodzili dwójką przez cały dzień, zawsze razem i zawsze sami. Niekiedy łączył się z niemi jeden czeladnik. Dziewusze nawymyślał z chłopa nakpił i tyle. Wieczorem zaś Michałko zostawał spać w murującym się domu, bo nie miał gdzie, a jego towarzyszka szła w miasto, razem z innymi i z owym czeladnikiem, który jej wciąż wymyślał, a czasem i dał w kark.

— Czegoś nie lubi dziewuchy, — mówił sobie Michałko.—Ale trudna rada! Od tego przecie jest czeladnik, żeby nas posztorgiwał...

Za to on sam starał się jej wynagradzać krzywdę, jak umiał. Robił wciąż za nią i za siebie. Na śniadanie dzielił się z nią chlebem, a na obiad kupował jej barszczu za pięć groszy, bo dziewucha prawie nigdy nie miała pieniędzy.

Gdy wkrótce przeznaczyli ich do noszenia cegieł na górę, chłop nie mógł już wyręczyć swojej przyjaciółki, bo jej majstrowie pilnowali.

Ale po giętkich rusztowaniach chodził za nią krok w krok, a jak się bał, ażeby nie potknęła się i żeby cegły jej nie przywaliły!

Widząc taką troskliwość chłopa ów zły czeladnik, drwił sobie i pokazywał ich innym. Inni się także śmieli i krzyczeli na Michałka z góry:

— Na głupi na!..

Raz w południe odwołał czeladnik dziewkę na bok, zwykle, ale do niej cichał, nawet poturbował ją mocniej niż zwykle. Po tej rozmowie, spłakana, przyszła do Michałka, pytając: czy niema pożyczyć jej dwudziestu groszy?

Czegoby on dla niej nie miał. Więc prędko rozwiązał węzełek, gdzie były pieniądze przywiezione jeszcze ze wsi i dał jej żądaną sumę.

Dziewucha odniosła dwadzieścia groszy czeladnikowi. I od tej pory nie było prawie dnia, ażeby jej chłop nie pożyczał na wieczne oddanie. A kiedy zapytał raz nieśmiało:

— Na co ty dajesz pieniądze temu piekielnikowi?

— Abo już tak!—odparła.

Jednego dnia czeladnik pokłócił się z pisarzem i rzucił robotę. Nie dosyć że sam rzucił, ale jeszcze kazał dziewczynie, jakby jakiej słudze, zrobić to samo—i—iść za nim.

Dziewczyna zawahała się. Lecz gdy pisarz pogroził, że jeżeli nie dotrzyma do wieczora, to nie zapłaci jej za cały tydzień,—wzięła się znowu do roboty.

Prostemu człowiekowi miły jest przecie grosz, jeszcze tak krwawo zapracowany.

Czeladnik wpadł w złość.

— Idziesz, psia wiaro — krzyczał — czy nie idziesz?

— Jakże pójdę, kiej mi nie chcą zapłacić. Dobrze by było za tego rubla spódniczynę sobie przynajmniej kupić...

— No—wrzasnął czeladnik — to teraz że mi się na oczy nie pokazuj, progu nie przestąp, bo cię na śmierć zabiję!...

I poszedł ku miastu.

Wieczorem, jak zwykle, mularze rozbiegli się. W nowym domu został na nocleg Michałko i—dziewucha.

— Nie idziesz? spytał ją chłop zdziwiony.

— Gdzież pójdę, kiedy powiedział, że mnie wygna...

Teraz dopiero Michałko zaczął się do myślać.

— Toś ty z nim siedziała? rzekł z odcieniem żalu w głosie.

— A jużci,—szepnęła zawstydzona.

— I jemuś wszystek swój zarobek oddawała, choć cię bijał?...

— A ino...

— Po cóżeś ty tak paskudnie robiła?...

— Bom go lubiła—odparła cicho dziewka, kryjąc się między słupy rusztowań.

Chłopu stało się tak, jakby go kto nożem kolnął. Nie darmo ludzie śmieli się z niego.

Michałko przysunął się do dziewki.

— Ale teraz nie będziesz go lubić?—zapytał.

— Nie!—odparła—i zaczęła rzewnie płakać.

— Ino mnie będziesz lubić?

— Tak.

— Ja cię nie będę rozbijał, ani twoich pieniędzy zabierał.

— Jużci prawda!

Mamy prawo i obowiązek to czynić tak długo, dopóki nie nabierzemy przeświadczenia, że absenteizm, o jakim mowa, jest objawem zupełnego rozkładu, dopóki przypuszczać nam wolno, że jest on skutkiem prostego zapomnienia, następstwem spaczonych pojęć, wychowania.

Może łudzimy się, może zbyt optymistycznie patrzymy na istotnie opłakaną anomalję społeczną, ale zdaje nam się, że nie jest ona jeszcze chorobą absolutnie nieuleczalną.

Gdybyż nasz głos dojść zdołał do uszu interesowanych, możeby na tak postawione pytania odpowiedział kto z „dobrze urodzonych“.

Na nieszczęście, żaden szanujący się „obywatel świata“ pisma redagowanego w języku dorożkarzy i przekupek do ręki nie bierze, a paryski *Figaro* artykułom powyższym miejscaby prawdopodobnie odmówił!

— Jaki więc cel drukować cały szereg jeremiad na zło, przeciw któremu niema środka—zapytacie—po co jątrzyć ranę, której wyleczenie już niemożliwem się stało?... tych, którzy nas odstąpili, żadne nawoływania nawrócić nie potrafią!

— Kto to wie!

Aleksander Trylski.

„Powrót z Golgoty“.

Przybył malarstwu naszemu nowy, niewątpliwy talent.

Franciszek Krudowski, dwudziestoletni podobno młodzieniec rodem z Krakowa, uczeń akademji wiedeńskiej, a w szczególności cenionego w Niemczech malarza, prof. Griepenkerla, przysłał na wystawę Ungra obraz religijny wielkich rozmiarów: „Powrót z Golgoty“.

Po kamiennych złomach, szorstko wyciosanych w niekształtnie schody, powraca z świętej góry żałobne grono osób, spełniających smutny obrządek przeniesienia zwłok Chrystusa z Golgoty do grobu...

W dolinie, pokrytej tumanami mgły wieczornej, rysują się niewyraźne kontury Jerozolimy, ku której żałobna rzesza podąża; Józef z Arymatei i Nikodem niosą na dalszym planie zwłoki ukrzyżowanego założyciela chrześcijaństwa, bliżej zaś i wyżej, w ognisku obrazu Matka bolesna, oparta na ramieniu św. Jana, bezsilnym stąpa krokiem, tworząc grupę, pełną spokoju i wyrazu boleści.

Po za niemi na wyższych stopniach druga grupa złożona z dwóch kobiet: jedna, to ta corregiowska Magdalena, o jasnych, falistych włosach, zanosząca się od płaczu i twarz od łez obrzękłą przysłaniająca dłońmi; obok niej inna jeszcze niewiasta, niedolę znosząca mężniej, z głową wzniesioną w górę, ale z myślą niemniej od innych posępną.

Pierwszą, na dziś najcenniejszą zaletą pędzla Krudowskiego jest sumienne, pracowite, świadome ważności przedmiotu i przeznaczenia sztuki traktowanie technicznej strony obrazu; gdybyśmy nie znali owych kilku dat z młodego życia artysty, to wyczytalibyśmy z jego obrazu, że był pilnym uczniem akademji i że rozumie wartość akademickiego studjum.

Obraz też jego przedewszystkiem jest dziełem gruntownej erudycji: artysta przyswoił sobie ducha szkół religijnych w malarstwie, szczególniej włoskich; co więcej, oswoił się tak dalece z typami pewnych postaci cyklu biblijnego, jakie malarstwo odrodzenia włoskiego wytworzyło, że obraz jego stanowi jakoby małą encyklopedję wiedzy malarskiej, w której najobszerniejsze ustępy zajęli, prócz arcymistrza epoki, Rafaela, malarze kilku szkół, dający się wszelako przy sobie ugrupować przez pokrewieństwo usposobienia artystycznego: Andrzej del Sarto, Carlo Dolci, Gwido Reni i najnowszy—Ary Szefer.

Zdaje nam się, że cykl typów religijnych zawarty w galerji dzieł tych kilku malarzy, wyczerpnąłby niemal zupełnie zawartość „Powrotu z Golgoty“, tak pod względem układu form, jak wyrazu psychologicznego.

Nie śmielibyśmy twierdzić, aby w zapasie wiedzy artystycznej Krudowskiego nie mieściły się inne kierunki, wzory i szkoły, ale powyżej wskazani mistrze wobec kompozycji jego przypomnieli nam się najpierwej i najdoraźniej, i dla tego na ślad ich wskazaliśmy.

Możnaby nas zapytać, dlaczego pierwej mówimy o echach, które nawoływa obraz Krudowskiego, a na później snadź dopiero zostawiamy sobie analizę własnej indywidualności młodego artysty?

To właśnie jest winą nie naszą...

W rozległych i gruntownych studjach akademickich pogrążony, wśród szlachetnych uniesień młodej wyobraźni na łonie idealnych rozkoszy, jakiemi darzy studjum wielkich starych mistrzów, nie znalazł p. Krudowski jeszcze własnego indywidualnego wyrazu, któryby go wyróżnił na polu artystycznem już niejako pojętnego i silnie odczuwającego ucznia, ale jako niepodejrzanego właściciela pewnych, ze źródła oryginalnego wydobytych rysów talentu.

Dziś p. Krudowski ma styl, ale jeszcze nie własny; na szlachetność jego wiary artystycznej, na wdzięk jego kompozycyj, nawet na uczuciowy nastrój jego figur składały się dotąd najpiękniejsze natchnienia mistrzów; młody malarz, żyjąc w zaczarowanem kole tych uroczych natchnień, niemiał niemal odwagi dotąd porwać się na pomysł oryginalny, na model odstępujący od typu, na grupę, nieuświęconą tradycjami.

Ten klasyczny eklektyzm do niezmiernie wdzięcznych na razie przywiódł p. Krudowskiego wyników: obraz jego tak w pomyśle, jak w kompozycji i w tonie sprawia wrażenie wysoce estetyczne, chociaż nie budzi rzeczywistego wzruszenia.

Błoga kontemplacja bowiem, w jakiej utonąć można, patrząc na szczytną grację tych figur, nie zastąpi tego silnego porywającego uczucia rozkoszy, jakie owłada nami, ilekroć zdarzy nam się spotkać z silną a zdrową indywidualnością artystyczną, której dzieła w pędzlu lub dłucie świadczą o twórczem wyłamywaniu się oryginalnego ducha ze sfery utartych komunałów.

Dlatego jednak nazwaliśmy eklektyzm Krudowskiego szczęśliwym, bo znaczy on u niego tyle, co szkoła, co kamień węgielny przyszłej budowy, którą wysoce uzdolniony artysta wzniesie zapewne z pierwiastków własnego talentu.

Daleko może zajść malarz, który umiał tak szlachetnie przyswoić sobie właściwości najlepszych szkół i mistrzów, że w obrazie jego nie spotykamy się z niewolniczem naśladownictwem zewnętrznych znamion ich maniery, ale z rzeczywistem owładnięciem tych wszystkich sił i środków artystycznych, które stanowią charakter i cechę wielkich metod malarskich.

Ton pędzla Krudowskiego jest pełny, głęboki i soczysty; cienie mają tę miękką przejrzystość, którą najcudowniejsze efekta wywoływał Corregio w swych „jasnych zmrokach“; wykończenie sumienne aż do misterności, ogólny efekt pełen harmonji, cichej słodyczy i jakiejś mistycznej tęsknoty: duch religijnego malarstwa w najlepszym stylu przemawia z obrazu; znać nastrój i namaszczenie młodego twórcy, który piękno religijne umie szczerze i silnie odczuwać.

Krudowski ma piękną przyszłość przed sobą na osieroconej niwie malarstwa religijnego; czeka go jeszcze nie mało pracy: potrzeba będzie rozwinąć więcej rozwagi i logiki w rysunku, potrzeba będzie wydobyć silniej własną indywidualność, ale gdy to raz przyjdzie, to mając takie zasoby dobrej szkoły, mając tak szlachetny smak, tyle siły nastroju religijnego, tyle poczucia estetycznej linji — może stanąć w rzędzie pierwszych malarzy współczesnych.

Warunki są w usposobieniu i talencie: potrzeba je tylko właściwą drogą rozwijać, bez pyszałkowstwa, ale i bez przesadnej trwożliwości.

Br Z.

Pożar.

Czytałem opis pożaru
Lubą twą rączką skreślony;
Opis był dosyć obszerny,
Sążniste cztery miał strony.

Opis był dosyć obszerny,
A jaki piękny, plastyczny!
Czytając czułem żar ognia,
Widziałem postrach paniczny.

Całe pół wioski już tonie
W jaskrawej płomienia fali—
A wiatr dmie, jakby umyślnie,
I słychać: „pali się! pali!“

— Ze mną będzie ci ładniej...

Dziewucha nie odpowiedziała nic, tylko płakała jeszcze mocniej i trzęsła się.

Noc była jakaś chłodna i wilgotna.

— Zimno ci?—spytał chłop.

— Zimno.

Posadził ją na kupie cegieł, szlochającą. Zdjął parciankę i otulił dziewuchę, a sam został w jednej koszuli.

— Nie płacz!... nie płacz!—mówił.—Tylko jedną noc przesiedzisz tak. Masz przecie rubla, to jutro wynajmiemy za niego stancję, a spódniczynę—już ja ci sam kupię, za swoje. Ino nie płacz...

Ale dziewucha niezważała na to, co mówił Michałko. Podniosła głowę i słuchała. Zdawało jej się, że z ulicy dolatuje odgłos znajomych kroków.

Stąpanie zbliżało się. Jednocześnie ktoś zaczął gwizdać i wołać:

— Chodź do domu... Ty!... Gdzie tam jesteś...

— Tu jestem! — zawołała dziewucha zrywając się.

Wybiegła na ulicę gdzie stał czeladnik.

— Tu jestem! — powtórzyła.

— A pieniądze masz? — spytał czeladnik.

— Mam!... O tu... Naści! — rzekła, podając mu rubla.

Czeladnik schował rubla do kieszeni. Potem schwycił dziewkę za włosy i zaczął ją bić, mówiąc:

— A na drugi raz słuchaj się, bo cię na próg nie puszczę... Rublem się nie wykupisz...

A słuchaj!... a słuchaj! — powtarzał, okładając ją pięściami.

— O dla Boga!...—wołała dziewka.

— A słuchaj!... A słuchaj, co ci każę...

Nagle puścił dziewuchę, czując, że go ujęła za kark potężna ręka. Z trudnością odwrócił głowę i zobaczył roziskrzone oczy Michałka.

Czeladnik był chwat mazur, więc grzebnął Michałka pięścią w łeb, aż mu w uszach zadzwoniło. Ale chłop nie popuścił mu karku. Owszem ścisnął jeszcze lepiej.

— A uduś mnie ty złodziejski portrecie... to zobaczysz! — szepnął chrapliwym głosem czeladnik.

— To jej nie bij,—rzekł chłop.

— Nie będę,—mruknął i wysadził język.

Michałek otworzył garść, a czeladnik aż się zatoczył. Złapał kilka razy powietrza, a potem przemówił:

— Kiedy nie chce, żebym ją bił, to niech za mną nie chodzi. Lubi mnie, to i owszem, ale ja biję, bo mam taki obyczaj!... Co mi po dziewce, żeby jej walić nie można?... Niech idzie na złamanie karku...

— To pójdzie... Wielka rzecz! — odparł chłop.

Ale dziewucha złapała go za ręce.

— Daj ty już spokój,—mówiła do Michałka, drżąc i ściskając go.—Nie mieszaj się między nas...

Chłop oniemiał.

— A ty chodź do domu—rzekła do czeladnika, biorąc go pod ramię. — Co cię tam kto ma poniewierać na ulicy...

Czeladnik wyrwał się jej i rzekł ze śmiechem:

— Idź sobie do niego! On cię nie będzie bił... On ci przecie pieniądze dawał...

— Iii!... daj mi tam spokój...—ofuknęła dziewucha i poszła naprzód.

— Widzisz, z babą trzeba jak z psem!... — rzekł czeladnik, wskazując ręką na dziewuchę. — Wal ją, a ona za tobą w ogień pójdzie...

I zniknął. Tylko w ciszy nocnej rozlegał się j[illegible]o śmiech złośliwy.

Chłop stał, spoglądał za niemi, przysłuchiwał się. Następnie wrócił między rusztowania i patrzył na to miejsce, gdzie jeszcze przed chwilą siedziała dziewucha.

W głowie czuł zamęt, a piersiami nie mógł tchu złapać. Ledwie co powiedziała mu, że już tylko jego będzie lubić—i—zaraz odeszła. Dopieroco—on był tak szczęśliwy, taki było tu dobrze z żyjącą istotą, jeszcze z dziewuchą, a teraz — jakże mu pusto i smutno!...

Dlaczego ona odeszła?... Jużci dla tego, że taka była jej wola, tak jej się podobało!... Cóż on na to poradzi, chociaż jest dobry i silny?... Instyktownie szanował jej przywiązanie do czeladnika, nie gniewał się, że daną mu obietnicę złamała, nie myślał narzucać jej gwałtem swoich uczuć. Ale pomimo to tak mu było żal jej, tak było żal... I co by jej szkodziło zostać z nim, który przecie nikogo nie miał?

Wyżartemi przez wapno rękami otarł oczy i podniósł swoją parciankę, rozrzuconą na stosie cegieł i jeszcze jakby ciepłą. Wyszedł znowu na ulicę, postał tam.

Nic nie widać, tylko, wśród mgły, połyskują czerwone ogniki latarń.

Wrócił między chłodne mury i legł na ziemi. Ale zamiast spać, wzdychał ciężko, samotny, tęskniący za swoją dziewuchą.

Za swoją, bo ona przecie sama powiedziała mu, że tylko jego będzie lubić!

Nazajutrz wziął się chłop jak zwykle do roboty. Ale szła mu nie sporo. Był znużony, a i ten budynek jakoś mu obmierzł. Gdzie stąpił, czego się dotknął, na co spojrzał, wszystko przypominało mu dziewuchę i gorzki zawód. Ludzie także kpili z niego i wołali:

— A co głupi Michałku, prawda że drogie dziewki w Warszawie?

Drogie—bo drogie! Chłop wydał na swoją wszystkie oszczędności, przymierał z głodu, nic sobie nie sprawił, nie miał z niej żadnej pociechy i jeszcze go tak brzydko opuściła.

Źle mu tu było, wstyd. Więc gdy usłyszał, że w Warszawie lepiej płacą pomocnikom mularskim, wybrał się tam, pierwszy raz.

Szedł za jednym czeladnikiem, który obiecał zaprowadzić go na ulicę, gdzie najwięcej domów stawiają.

Musiałaś pióro umaczać
W ten ogień, a nie w atrament,
Z taką był prawdą oddany
Ów widok straszny i zamęt.

Koniec się zbliża! Węglami,
Popiołem wiatr w oczy miecie—
I zgasł nakoniec ów pożar.
Cisza zaległa na świecie.

Czy zgasł istotnie? Ach! gdzie tam!
On skrył się w głąb' serca mego,
A tam go od zagaśnięcia
Błękitne oczka twe strzegą.

St. Rossowski.

— Najjaśniejszy Pan najłaskawiej raczył d. 9-go września r. b. dozwolić warszawskiemu ober-policmajstrowi jenerał-majorowi świty Jego Cesarskiej Mości *Buturlinowi* i pomocnikowi jego pułkownikowi *Polenowowi* przyjąć i nosić udzielone im przez Jego Cesarską Mość Cesarza Austryjackiego ordery, pierwszemu — wielki krzyż orderu Franciszka Józefa i drugiemu—żelaznej korony 2-ej klasy.

War. Dniew.

— Do ober-policmajstra miasta Warszawy niejednokrotnie dochodziły skargi. ze Aniela Choromańska, zarządzająca poprzednio zwiniętym kantorem komisowym pod nr 8, przy ulicy Niecałej, pod firmą kupca Romualda Dobrzańskiego, a obecnie utrzymująca pokoje meblowe, trudni się pokątnem stręczeniem guwernantek, dopuszczając się przytem różnych nadużyć. Zważywszy, że wedle obowiązujących przepisów, a mianowicie: aneksu do art. 88 tomu 11 zbioru praw Cesarstwa, wyd. 1857 r. i uchwały rady państwa z dnia 22 marca 1877 roku, stręczenie guwernantek w gubernjach Królestwa Polskiego może stanowić wyłącznie przedmiot działalności kantorów komisowych, które złożyły określonej wysokości kaucję i że trudniąca się pokątnie, wbrew przepisów, podobnem stręczeniem Aniela Choromańska nie przedstawia żadnej rękojmi dla osób wchodzących z nią w stosunki, orszaku Jego Cesarskiej Mości, jenerał-major Buturlin, niezależnie od wydania stosownych dyspozycyj, celem przecięcia Choromańskiej możności dopuszczania się nadal podobnych wykroczeń przeciw obowiązującym przepisom, uważa za konieczne uprzedzić publiczność tutejszą, jak również i osoby stanu nauczycielskiego przybywające z zagranicy, ażeby do wspomnionej Choromańskiej i innych pokątnych stręczycielek nie posiadających prawa utrzymywania kantorów nie udawały się nadal celem pośrednictwa, albowiem do tego istnieją w Warszawie, otwarte z decyzji jw. ministra spraw wewnętrznych, trzy kantory komisowe pań: de Prèchamp, Dąbrowskiej i Dobieckiej.

— W dzisiejszym dalszym ciągu *Kurjera* mieści się dokończenie „Szkiców z Sybiru“ p. Feliksa Lewickiego.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Ogłoszone zostało w tych dniach rozporządzenie, szczegółowo oznaczające zakres działania i władzy senatorów, którzy odbywać mają rewizję gubernij; mają oni prawo wglądać w sprawy wszystkich zarządów, stawiać urzędników w stanie oskarżenia, a nawet ewentualnie pozbawiać ich miejsca

= *Bereg* donosi, iż prace komisji, złożonej z urzędników i prawników, która zajęła się wykryciem nadużyć w intendenturze wojskowej, spełnionych przez niektórych urzędników w ostatniej wojnie, dobiegają już do końca.

= *St. Pet. Ztg.* donosi, że władza państwowa zamierza wyznaczyć ankietę w celu zbadania położenia izraelitów, zarówno społecznego jak i ekonomicznego w Cesarstwie i Królestwie. Zwróconą ma być przytem uwaga głównie na udział izraelitów w przedsiębiorstwach handlowych. Wnioski, do jakich przyprowadzi ankieta będą wzięte na oko przy zamierzonej podobno reformie postanowień obowiązujących względem izraelitów.

= W gub. suwalskiej mianowani zostali: starszym leśniczym Przyszkabudzkiego leśnictwa Feliks Brzozowski, leśniczym leśnictwa Sudarskiego Wiktor Bańkowski, starszym leśniczym leśnictwa Puny Edmund Breneizen, starszym leśniczym leśnictwa Sereje Konstanty Kondracki, młodszym leśniczym straży Dąbrowa w leśnictwie Szlanów Ignacy Rogaliński i młodszym leśniczym straży Droga Osińska w leśnictwie Suwałki Władysław Kulesza.

= Rada zarządzająca Towarzystwa drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej uwiadamia, iż w dniu 30-ym października r. b., o godzinie 1-ej z południa, w sali posiedzeń rady zarządzającej, odbędzie się czternaste publiczne losowanie przypadających do umorzenia akcyj tegoż Towarzystwa.

= W dniu 1, 2 i 4 b. m., w gmachu dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyła się licytacja listów zastawnych tegoż towarzystwa, w ktorem wylosowano: 708 listów okresu 3-go, serji 2-ej, na 209,505 rs.; 1,067 listów 5% serji pierwszej, z r. 1869, na 573,050 rs.; 2 listy 4% serji pierwszej z r. 1869, na 200 rs.; i 5 listów 5% serji drugiej, na 3,600 rs. Wypłata listów wylosowanych rozpoczyna się 22 grudnia r. b. Wykazy drukowane listów wylosowanych zostały już wygotowane.

= Przy zarządzie p. ober-policmajstra utworzoną została komisja w celu zaopinjowania ze strony policji, o ile możebne są w praktyce środki, zalecone dla polepszenia stanu miasta przez komisję sanitarną; praca komisji zbliża się już ku końcowi.

= Powstał projekt urządzenia targu na ulicy Łuckiej w posesji numerem 1162/5 oznaczonej. W celu zrewidowania tej miejscowości i zaopinjowania co do jej warunków, jakoteż oznaczenia liczby straganów, delegowaną została przez p. prezydenta miasta komisja, złożona z starszego ławnika magistratu p. Kaune, budowniczego p. Zygadlewicza i inżeniera Włoczewskiego przy współudziale delegata policji i lekarza miejskiego. Komisja zejdzie na grunt pojutrze.

= Na ulicy Kościelnej, znajdującej się u szczytu wzniesienia niegdyś Gnojową górą zwanego, rozpoczęto obecnie budowę nowych schodów z kamienia ciosowego prowadzących z Kościelnej na Bugaj; z tego powodu przejście przez tę ulicę na czas robót zamknięte zostało, ponieważ zaś po zdjęciu bruku na tejże spadzistości wszelkie nieroztropne zapuszczanie się przechodniów w tym kierunku mogłoby im grozić niebezpieczeństwem, przeto władza policyjna nakazała postawić przy wejściach na tę ulicę po jednym strażniku policyjnym, którego zadaniem będzie nie dopuszczać przejścia nikomu i pod żadnym warunkiem.

= Zepsuty wskutek ulewy w dniu 9-tym b. m. kanał miejski na Rybakach jest obecnie naprawiany; przejazd przez ulicę tę zamknięto.

= W urzędzie starszego i podstarszego cechu piekarzy zatwierdzeni zostali na następujące trzylecie: pp. Gundelach Wilhelm i Ihnacy Brick.

= Konsystorz ewangelicko-augsburski na posiedzeniu swem dnia 14-go b. m. odbytem, w miejsce opuszczającego konsystorskie obowiązki mecenasa Majewskiego, mianował swoim adwokatem p. Stanisława Bełzę, adwokata przysięgłego; ogółem przy konsystorzu tym znajduje się obrońców dwunastu i liczba ta przekroczoną być nie może.

= P. Gustaw Ulrich objął w szkole ogrodniczej dodatkowy a bezinteresowny wykład o hodowli ananasów.

= **Z literatury.**

* Dwa dzieła historyczne.

Jeden z profesorów uniwersytetu naszego przygotowuje do druku bardzo poważną pracę „O stanie skarbowości za czasów Stefana Batorego“.

Tadeusz Korzon zaś ukończył studjum pod tytułem: „Wnętrze Polski za Stanisława Augusta“.

Dzieło to zawierać będzie dwa obszerne tomy.

Arcysumienny i uzdolniony tyle autor pracował nad niem przeszło lat dwa, posiłkując się w znacznej części zupełnie nowemi źródłami.

Jest to studjum nadzwyczaj ciekawe, jako charakterystyka czasów tak smutnie zapisanych w naszej historji...

T. Korzon złożył swe dzieło akademji umiejętności w Krakowie.

* Starannie przez prof. Struvego, a nakładem p. Lewentala prowadzone wydawnictwo „Dzieł“ Józefa Kremera, dobiega już ku końcowi.

Wybrali się wczesnym rankiem i tęgi kawał czasu sunęli do Wisły. Chłop kiedy most zobaczył, aż gębę otworzył. Na tę chwilę i dziewucha wywietrzała mu z głowy.

Przy budce strażniczej zawahał się.

— Co ci to?—spytał ów czeladnik.

— Nie wiem, panie, czy mnie tędy puszczą?—odparł Michałko.

— Głupiś! — zgromił go czeladnik. — Jakby cię kto zaczepił, to mu powiedz, że idziesz ze mną!

— Juźci prawda — pomyślał chłop i dziwił się, że mu taka odpowiedź pierwej do głowy nie przyszła. Potem dziwił się łazienkom i berlinkom, że nie tonęły na wodzie, choć takie wielkie a potem nie mógł dać wiary, żeby cały most był—z czystego żelaza.

— Musi w tem być jakieś złodziejstwo,—mówił do siebie.—Tyle żelaza, to chyba na świecie niema.

Tak sobie szli, czeladnik i Michałko, jeden za drugim, przez most, przez Nowy-Zjazd, przez ulicę. Koło Zamku chłop zdjął czapkę i przeżegnał się, myśląc że to kościół.

Przed bernardynami mało go omnibus nie rozjechał. Przed figurą Matki Boskiej, obok dobroczynności, chciał uklęknąć i pacierz mówić, tak, że ledwie odciągnął go czeladnik.

Na ulicach hałas, powozów szeregi, ludzi tłum. Michałko jednym ustępował z drogi, na innych wpadał i aż bladł ze strachu, żeby go nie wyprali. W końcu, w głowie mu się na szczęt zamąciło —i— zgubił czeladnika.

— Panie!... panie! — począł krzyczeć zrozpaczony i pędem biegł przez ulicę.

Ktoś go zatrzymał, mówiąc:

— Cicho ty sobaka!... Tu krzyczeć nie wolno!

— A bo mi mój pan zginął.

— Jaki pan?

— Czeladnik mularski.

— Oto pan!... A gdzież tobie potrzeba?

— Tam gdzie dom murują...

— Jaki dom?

— Taki... z cegły — odparł chłop.

— Ot głupi!... No to i tutaj dom murują... I tam!... I tu!

— Kiedy nie widzę...

Wzięto go za ramię i zaczęto pokazywać.

— O patrz... Tu jeden dom budują... Tu drugi...

— A ha! ha! — rzekł Michałko i poszedł do tego drugiego, bo nietrzeba było przebiegać przez ulicę.

Dobrawszy się na miejsce, zapytał o czeladnika. Tu go jednak nie znalazł, więc wskazono mu inny dom. Ale i tam o czeladniku Nastazym nie słyszano; musiał przeto chłop iść dalej.

Tym sposobem obiegł kilka ulic i obejrzał kilkanaście rozpoczętych budowli, pytając się w duchu: gdzie ci ludzie mieszkają, co im dopiero teraz domy murują?

Stopniowo oddalał się od środka miasta. Gwar uliczny słabnął, przechodnie ukazywali się rzadziej, powozów prawie nie było. Za to liczba rusztowań, stosów cegieł i czerwonych murów powiększyła się.

Chłop stracił już nadzieję znalezienia czeladnika i pomyślał o wyszukaniu roboty.

Wstąpił do pierwszej fabryki przy drodze, stanął między robotnikami i patrzył. Czasami wmięszał się do rozmowy, albo komu usłużył. Jednemu pomógł układać cegłę, drugiemu podał szaflik, a tym, co gracowali wapno, powiedział, że nie tak się robi, tylko tak. I zaraz pokazał, aż ochlapał majstra od stóp do głów.

— Co ty się tu kręcisz kundlu jakiś? — zapytał go pisarz.

— Roboty szukam, panie.

— Tu niema dla ciebie roboty.

— Niema teraz, to może znajdzie się potem. A państwu przecie nie ubędzie, jak któremu pomogę.

Pisarz, sprytna sztuka, zmiarkował, że chłop nie musi pachnąć groszem. Wyjął swoją książeczkę, ołówek, zaczął przekreślać, rachować —i— w końcu przyjął Michałka.

Ludzie mówili, że zarabiał na nim dwadzieścia groszy dziennie — *extra*.

W tej fabryce był chłop do jesieni. Z głodu nie umarł, za nocleg nie zapłacił, ale też nawet butów sobie nie kupił. Tyle tylko, że upił się pary razy przy świętej niedzieli, jak wieprzak. Chciał nawet awanturę zrobić w szynku, ale mu czasu zabrakło, bo go wyrzucili za drzwi.

Dom rósł jak rzerzucha. Jeszcze oficyn nie wykończyli mularze, a już front był dachem obity, otynkowany, oszklony i nawet ludzie zaczęli się sprowadzać.

W końcu września rozpadały się deszcze. Robotę przerwano i pomocników odprawiono. W ich liczbie był Michałko.

Pisarz z tygodnia na tydzień urywał mu coś z płacy, mówiąc, że razem odda. Gdy zaś przyszedł obrachunek ostateczny, chłop, choć niepiśmienny, zmiarkował, że go chyba pisarz oszwabił. Dał mu trzy ruble, a należało się z pięć albo i ze sześć.

Michałko wziął trzy ruble, zdjął czapkę i zaczął skrobać się w głowę, przestępując z nogi na nogę. Ale pisarz był tak zajęty swoją książeczką, że ledwie w dziesięć pacierzy spostrzegł chłopa i spytał go surowo:

— No, czego jeszcze chcesz?

— Musi, panie, mnie się więcej należy, — rzekł chłop z pokorą.

Pisarz zaczerwienił się. Wlazł na Michałka, potrącił go piersiami i powiedział:

— A paszport ty masz?... Coś ty za jeden?...

Michałkowi zamknęło gębę, a pisarz mówił dalej:

— Ty może myślisz chamski gnacie, żem ja cię nakręcił?...

— A ino...

— Więc chodź ze mną na policję, a ja ci tam dokumentnie pokażę, żeś ty złodziej i obieżyświat...

Paszport i policja zaniepokoiły Michałka. Rzekł zatem:

— Niech tam moja krzywda będzie panu pisarzowi na zdrowie!

I opuścił fabrykę.

A że widać i pisarza nie bardzo ciągnęło do policji, choć go tam znali, więc skończyło się na strachu... *(d. n.)*

Obecnie opuścił prasę XI, a zatem przedostatni tom, który zawiera dalszy ciąg „Podróży do Włoch“ „Pism pomniejszych“.

Z następnym tomem dokonanem zostanie wydawnictwo pięknych i pouczających dzieł naszego filozofa i estetyka, o których w właściwym czasie powiemy, jak należy, obszerniej, poprzestając tym razem na bibljograficznej wzmiance.

* Do prac monograficznych, w ostatnim czasie wydanych, zaliczyć wypada „Opis miasta Prasnysza“, w gub. płockiej, skreślony udatnie przez ks. Józefa Osieckiego.

Rzecz drukowaną była w *Korespondencie Płockim*, i sumiennością swoją zwróciła uwagę ludzi specjalnych.

* Pan L. Starschedel, nauczyciel języka francuskiego, wydał w tych dniach rzecz p. t. „Podręcznik dla uczących się języka francuskiego, o użyciu przedimków: *le*, *la*, *les*, *un*, *une*, *du*, *de*, *la*, *des* i przyimka *de*“.

* Wyszła drukiem „Najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku, ułożona przez p. Platona v. Reussner (zeszyt I).“

* Dziennik czeski *Swetozor* podaje wizerunek Lucjana Siemieńskiego i wyczerpujący życiorys, nieznaną skreślony ręką.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś po raz pierwszy „Pan Benet“ z Żołkowskim w roli tytułowej.

* W teatrze wielkim występuje dziś po raz drugi p. Couriel w „Łucji z Lamermooru“.

* Nowy tenor p. Coureil, zaangażowany podobno na czas występów Kochańskiej, śpiewał wczoraj po raz pierwszy w „Balu maskowym“ Verdi'ego.

Głos przybysza silny jest, nieco twardy i mocno gardłowem brzmieniem zabarwiony, co szczególniej w wyższym rejestrze uczuć się daje.

P. Coureil śpiewa poprawnie, ale chłodno, bez zapału, bez czucia.

W barkaroli (akt pierwszy) nie brakowało nic prócz lekkości i swobody; w wielkim duecie aktu drugiego była siła fizyczna, wytrzymałość, ale ani jedna nuta nie wyszła z serca i nie trafiła też do serca; słowem jestto śpiewak porządny, sumienny, posiadający prawdopodobnie bogaty repertuar, ale nie należy do tych, którzyby wstępnym bojem sympatję słuchacza zdobywali.

Pani Dowiakowska dawno już z takim zapałem nie śpiewała jak wczoraj; primadonna przypomniała nam znów świetne chwile swej pracowitej i pożytecznej na naszej scenie działalności i po dawnemu sute zbierała oklaski.

* Korespondent z Krakowa do *Narodnich listów* podaje pochlebne sprawozdanie o dramacie p. Łętowskiego „Izrael na puszczy.“

Swetozor poświęca obszerną wzmiankę temuż autorowi, nazywając jego pracę probierzem talentu.

* Trupa niemiecka, dająca obecnie widowiska w Eldorado, wystawiła w tych dniach operetkę trzyaktową p. t. „Cezaryna“.

Autor jej, p. Max Wolff, jak nas zapewniano, ma być warszawianinem.

Muzyka „Cezaryny“ żwawa, dość świeża, aczkolwiek ku wzorom zbyt wesołej pamięci Offenbacha pochylona.

Operetkę grają niemcy z werwą — prym wiedzie tenorzysta p. Hahskerl, aktor ruchliwy nie bez humoru.

Z ensemblów mogłyby i większe sceny brać od niemców przykład...

= Pozostałość po Szopenie...

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny redaktorze!

Po odczytaniu artykułu „Wystawa w Warszawie 1825 r.“ w numerze 232-gim pisma pańskiego, załączamy do niego nieznany, a mogący się stać nieobojętnym dla publiczności przyczynek...

Na wspomnionej wystawie znajdował się także instrument będący połączeniem *eolimelodikonu* z fortepianem, nowo wynaleziony przez Tomasza Maxa.

Na tym to instrumencie, codzień, przez czas trwania wystawy, wygrywał publicznie Fryderyk Szopen umyślnie nań skomponowane przez się utwory, a ofiarowane ojcu naszemu, ś. p. Kazimierzowi Tarczyńskiemu, którego mistrz poznawszy u Maxa, z powodu gorących jego dla muzyki sympatyj i gry uczuciowej, serdecznie pokochał.

Te kompozycje Szopena, pisane własną jego ręką, (o ile pamiętamy, na grubym, szaro-niebieskim papierze) przechowywał nasz ojciec z największą starannością, pokazywał je dzieciom z czcią najgłębszą, egzekwując je niekiedy na fortepianie z szczególnem zamiłowaniem i rozrzewnieniem.

Pod koniec atoli życia ojca (około r. 1872) naparła się o pożyczenie tych nut zdolna amatorka muzyki z Płocka, p. L., obecnie jenerałowa D. i... więcej ich ani ojciec (który wkrótce umarł), ani nikt z nas pozostałej rodziny nie zobaczył — przepadły gdzieś bez śladu!...

Komunikując ci to, szanowny redaktorze, prosimy o zamieszczenie tych słów w tym celu, aby, gdy wasz artykuł *znów* nam przypomniał zatratę nieznanych publiczności kompozycyj nieśmiertelnego Fryderyka, p. jenerałowa D., czy też kto inny, w czyich rękach mogą się znajdować, raczył je nam zwrócić.

Ogłosilibyśmy je wtedy drukiem, gwoli użytku i zadowoleniu — jak mniemamy— ogółu...

Pozostajemy z uszanowaniem

H. B. i Józef Tarczyńscy.

= *Art. nad.* Szanowny redaktorze.

Ludność naszego miasta potężnieje z każdym rokiem, w miarę więc tego powinnyby wzrastać i zakłady naukowe.

Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie.

Zakłady naukowe na Pradze pomimo rozkwitu tego przedmieścia nietylko się nie podnoszą, lecz natomiast upadają!

Dziesięć lat temu istniało na Pradze progimnazjum, gdzie również mieściła się dwuklasowa szkoła rzemieślnicza niedzielna.

Szkoła ta po zwinięciu progimnazjum dla braku lokalu mieścić się musi w jednej klasie szkoły rządowej miejskiej, co jest naturalnie nie wystarczającem przy szybkim wzroście rzemiosł.

Należałoby koniecznie szkołę miejscową miejską jednoklasową zamienić na dwuklasową, a wtenczas instytucja ta służyćby mogła na pomieszczenie tyle potrzebnej szkoły rzemieślniczo-niedzielnej dwuklasowej.

Mając nadzieję, że słowa te znajdą uznanie i poparcie, piszę się i t. d.

Mieszkaniec Pragi.

= Burza w kaliskiem.

O burzy, która szalała w kaliskiem 8-go i 9-go b. m., otrzymujemy jeszcze następujące wiadomości.

Pod Goszczanowem burza zniszczyła zasiewy ozime i zalała resztę pozostałych na polu ziemniaków.

Pioruny spadały jeden po drugim.

W jednej chwili wybuchły w pobliżu siebie cztery pożary...

Lud przejęty trwogą nie mógł śpieszyć z pomocą i straszny żywioł dokonał swego.

Straty wogóle są znaczne.

Z Łęczycy donoszą, że tam wody zebrane pod miastem już prawie opadły.

Straty wskutek tego stają się coraz widoczniejsze.

Nie mówiąc już o ogrodach warzywnych, w wielu miejscach zasiewy ozime są silnie spustoszone.

Przepadło też wiele potrawów na łąkach.

Komunikacja miasta z Ozorkowem, a dalej z Łodzią i Zgierzem, po wystawieniu tymczasowego mostu, została o tyle o ile przywróconą.

Przywrócenie jednak komunikacji w kierunku Tumu nie tak łatwo nastąpi.

Dodać należy, że nawodnienie Łęczycy podczas burz i deszczów jest wynikiem nieuregulowania miejscowych rzeczek, a mianowicie Bzury.

= Zagadkowy wypadek...

O wypadku w Kaliszu, o którym zeszłego tygodnia donieśliśmy, organ miejscowy pomieszcza jeszcze następujące wiadomości:

„Pomiędzy rotmistrzem a pułkownikiem zaszło coś, co wywołało katastrofę...

„W dziedzińcu gmachu po-korpusowego, pułkownik dwukrotnie strzelił z rewolweru do rotmistrza, trzymającego w ręku obnażoną szablę — i ranił go w szyję i rękę.

„Rotmistrza aresztowano...

„Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo“.

= Sprawki cyganów.

Z powodu wieści przez gazety podawanych o sprawkach cyganów w opoczyńskiem, naczelnik powiatu opoczyńskiego w szpaltach tutejszego urzędowego organu pomieszcza wyjaśnienie.

Rzeczywiście w pow. opoczyńskim popełnioną została przez cyganów tylko zwykła kradzież, nie zaś napad ani rozbój.

Do wsi Potoku przybyły mianowicie dwie rodziny cyganów, w liczbie których znajdowało się czterech dorosłych mężczyzn.

Cyganie, korzystając z nocy, wystawili w domach Gołdy T. i Izraela R. okna i zabrali pieniądze, tudzież różne przedmioty ogółem blisko za ośmset rubli.

Zarówno T., jak i R. obudzili się już w chwili, kiedy cygani umykali z kradzionemi przedmiotami.

Wsiadłszy na wózki, złodzieje uciekli w las.

Lecz posłana za nimi pogoń przytrzymała ich w lesie nieopodal Inowłodza.

Po oddaniu cyganów w ręce władzy śledczej, dwóch z nich zamknięto do więzienia, dwóch zaś oddano pod nadzór policji...

Przedmioty skradzione zostały prawie wszystkie od cyganów odebrane.

Znaleziono przy nich tylko jeden zupełnie zepsuty rewolwer, który im został odebrany.

= Fałszerze pieniędzy.

W okolicach Wilkomierza, w gubernji kowieńskiej, ukazała się w obiegu, jak donoszą gazety petersburskie, spora liczba fałszywych dziesięciorublówek papierowych i ołowianych czterdziestogroszówek.

Zarządzono energiczne śledztwo przez pewien czas nie dawało żadnych poważniejszych rezultatów.

Aż w tych dniach przypadkowo w Wilkomierzu przytrzymane zostały przybyłe z powiatu dwie kobiety Bogumiła K. i Paulina Ł., przy których znaleziono kilkanaście czterdziestogroszówek fałszywych i maszynkę do ich wyrobu.

Jednocześnie w miasteczku Szatach przytrzymano włościanina wsi Petrajce, K., który miał przy sobie fałszywe dziesięciorublówki.

Rzecz oddana została na drogę sądową.

Od chwili przytrzymania trzech wskazanych osobistości, fałszywe pieniądze przestały się ukazywać w obiegu...

= **Wydpaki.**

* Podpułkownik U., przybyły z Brześcia-Litewskiego, w domu pod nr 18 przy ulicy Nowy-Świat, zmarł nagle z niewiadomej przyczyny.

* Staruszka jakaś wsiadając do omnibusu kursującego od placu Zamkowego na Chłodną, pośliznąwszy się upadła, złamała sobie rękę i potłukła się silnie.

Odwieziono ją do domu.

* Dziś rano na Krakowskiem-Przedmieściu przy rogu ulicy Zamkowej dorożkarz nr 31 najechał na przechodzącą Magdalennę K. i pokaleczył ją mocno w piersi i ramiona.

Winny pociągnięty został do odpowiedzialności.

= Obliczenie szybkości.

Obliczono, iż człowiek robi w przecięciu pieszo cztery stopy na sekundę, powóz pocztowy ośm stóp, rzeki po większej części dwie do czterech stóp, słaby wiatr dziesięć stóp, żaglowy okręt czternaście stóp, koń wyścigowy 45 stóp, chart myśliwski 80, orzeł 100, gołąb pocztowy 120, najsilniejszy wiatr 120, kula sztućcowa 1000, głos w powietrzu 1080, dwudziestoczterofuntowa kula armatnia 2300 a ziemia w swoim obiegu 96,000 stóp na sekundę...

Za wszelką niedokładność w tym rachunku przeprasza się z góry...

= Król reporterów.

Gaulois opowiada o zmarłym niedawno w New-Yorku królu amerykańskich reporterów, J. J. Smith, następującą wielce charakterystyczną anegdotkę.

Było to na pogrzebie jenerała Beckera...

Rząd nie udzielił Smithowi karty uczestnictwa w ceremonji.

Nie tracąc nadziei, Smith zdołał dostać się pod jakimś pozorem do domu pogrzebowego, wdarł się na dach, a ztamtąd całkiem spokojnie spuścił się kominem do pokoju, w którym stała trumna przed wyprowadzeniem jej do kościoła.

Tam umieścił się za duchownym, który swój kapelusz złożył na stołku...

Z kapelusza tego wystawał zwitek papieru; Smith zręcznie schwycił ów papier i spostrzegł ku wielkiej swej uciesze, iż była to mowa, którą proboszcz protestancki wygłosić miał nad grobem.

Pobiedz do biura telegraficznego i mowę tę zatelegrafować swemu dziennikowi—było dzielem chwili.

Gdy duchowny zabierał się do przemówienia, począł szukać owego zwitka papieru, a nie znalazłszy go, zmuszony był kazać z pamięci.

Przez ten czas dziennik wyszedł z pod prasy i pomieścił dokładny i autentyczny tekst mowy, przesłany mu przez sprytnego dziennikarza.

Gdzieindziej czyn taki wywołałby niezawodnie proces wraz z jego niezbyt miłemi konsekwencjami, ale w Ameryce Smitha wychwalano pod niebiosa i wtedy właśnie nadano mu tytuł... króla reporterów.“

= W salonie.

— Pani milczy, a więc pani rozmyśla.

— Tak...

— Czy wolno zapytać o czem... czy nie o mnie przypadkiem?

— Rzeczywiście... myślę o tem, że może pan niedługo sobie pójdziesz...

= Pomiędzy Eskulapami.

— Powiedzcie mi, kolego, dlaczego wasi chorzy nie umierają?

— Dla tego, że, chociaż zapisuję lekarstwa, nie zobowiązuję ich przecież stanowczo do zażywania..

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: doktor Rucker rs. 15, Markus Levy rs. 10 i szynel na wpis dla biednych uczni, kop. 50 wygrane w preferansa od pana A. K. dla cierpiących biedę, Wł. S. za pośrednictwem *Gazety Handlowej* kop. 50 dla biednych, za pośrednictwem administracji „*Echa*“ rs. 12 na pogorzelców

Nekrologja.

† W dniu jutrzejszym, dnia 22 października, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Michała **Czekierskiego,** na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 22 b. m., w piątek, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **9-tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Maksyminy z Sicińskich **Siedlewskiej,** na które pozostali synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —24991—

† Jako w rocznicę śmierci ś. p. Joanny z Mejsnerów **Szymanowskiej,** w piątek, dnia 22 b. m., w kościele św Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9-tej** zrana, odprawioną będzie msza żałobna. —24963—

† Dnia 23 b. m., o godzinie **9-tej** zrana, w kościele św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, odprawioną będzie wotywa żałobna za duszę ś. p. Adama **Zeltt,** jako w siódmą rocznicę śmierci, na którą pozostała żona zaprasza dobrze życzących zmarłemu. —24952—

† Helena z Cholewickich **Bednarska,** żona kasjera stacji Siedlce, drogi terespolskiej, opatrzcna św. Sakramentami, zmarła dnia 20 b. m. po długiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się w Siedlcach dnia 22 b. m., w piątek, po południu, na który mąż z córką, bracia i siostry zapraszają krewnych i znajomych. —24993—

† Ś. p. Józef **Erzeszczyński,** b. inżenier powiatu kolneńskiego, po długich i dolegliwych cierpieniach, zakończył życie dnia 20 października r. b., przeżywszy lat 63. Pozostała żona zaprasza krewnych, kolegów, znajomych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza w piątek, dnia 22 b. m., o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, oraz na nabożeństwo w sobotę, dnia 23 b. m., o godzinie **9-tej** zrana, w tymże kościele, odbyć się mające. —25003—

† Wczoraj w kościele Przemienienia Pańskiego w czasie nabożeństwa żałobnego, celebrowanego przez Jks. kanonika Chmielewskiego za duszę ś. p. Jana **Doboszyńskiego,** wykonaną była msza żałobna Moniuszki, w połączeniu z kwintetem smyczkowym, pod dyrekcją p. Antoniego Kochańskiego. —24917—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 19-go października. — Jenerał Cissey odpowiadać będzie przed sądem wojennym.

× **Paryż** 19-go października.— Kierownik gazety *Monde Parisien* skazany został za obrazę prezydenta rzeczypospolitej na miesiąc więzienia i 2000 franków grzywny.

× **Lugdun** 19-go października. — Kasjer jednego z największych domów finansowych dopuścił się sprzeniewierzenia na sumę około miljona franków.

× **Rzym** 19-go października.— Mówią tu, iż papież Leon XIII cierpi na powolne wyczerpywanie sił, przeciw któremu naprózno walczą lekarze.

× **Rzym** 19-go października. — Saska para królewska przybyła do Monza; oczekiwali na nią król i królowa włoscy.

× **Barletta** 19-go października.—Inaugurowano tu roboty portu i pomnik Massimo Azeglio; mowę wypowiedział minister Baccarini.

× **Bolonja** 19-go października.—Wczoraj otwarte tu zostały obrady trzeciego kongresu banków popularnych.

× **Londyn** 19-go października.—Do *Daily News* donoszą z Konstantynopola: „Trzystu wychodźców uzbrojonych przybyło do Stambułu z zamiarem napadu i rabunku wielkiego bazaru; spisek jednakowoż został wykryty i policja przyaresztowała wszystkich konspiratorów.

× **Londyn** 19-go października.— Tutejsze towarzystwo balonowe łącznie z meteorologicznem i innemi ciałami postanowiło za pomocą w różnych punktach i na różnych wysokościach utwierdzonych balonów *captifs* rozpocząć szereg spostrzeżeń o powstaniu, przyczynie i istocie mgły londyńskiej.

× **Liverpool** 19-go października.— W ubiegłym miesiącu, według wykazów urzędowych, z liwerpolskiej zatoki wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych 16,435 osób, do brytyjskiej Ameryki północnej 3489, do Ameryki południowej 130, do Indyj wschodnich 129, do Australji 18, do Chin 20, do zachodnich wybrzeży Afryki 39 i do Indyj zachodnich 2 osoby. Ogółem 19,263 emigrantów, pomiędzy którymi 9468 anglików, 216 szkotów, 1793 irlandczyków i 6679 innokrajowców. W porównaniu z sierpniem r. b. liczba wychodźców była większą o 3320, a w porównaniu z wrześniem r. z. większą o 4524.

× **Frankfurt n. M.** 19-go października. — Cesarz Wilhelm przybył tu dziś rano ze świtą z 15 ludzi złożoną. O godzinie wpół do siódmej wieczór cesarz udał się do wspaniałego teatru, który po raz pierwszy otwarty został. Cesarz wraz z obecnymi jenerałami i naczelnikami władz zasiadł w loży dworskiej. Dawano operę „Don Juan“ Mozarta. Nowy teatr przedstawia się świetnie i należeć będzie do najokazalszych budowli tego rodzaju.

× **Monachjum** 19-go października.—Zmarł tu dziś rano znany literat Herman von Schmidt.

× **Praga** 19-go października. — Jeneralne zgromadzenie klubu czeskiego postanowiło nabyć na własność narodową dom, w którym urodził się Huss.

× **Praga** 19-go października.— Na konkurs dramatyczny, rozpisany przez komitet czeskiego narodowego teatru, nadesłano siedmnaście utworów, z których wszakże żadnemu nie przyznano nagrody.

× **Peszt** 19-go października.— Franciszek Józef powraca ze Szląska do Pesztu w dniu 24 b. m., a w dniu 25 przyjmie delegacje, mianowicie o dwunastej w południe austryjacką, o 1-ej węgierską.

× **Peszt** 19-go października.—Dziś rano o godzinie jedenastej odbyło się pierwsze posiedzenie delegacji austryjackiej, o siódmej zaś wieczorem delegacji węgierskiej.

× **Bukareszt** 19-go października.—Spotkanie się księcia rumuńskiego Karola z księciem bulgarskim Aleksandrem nastąpi w dniu 22 b. m.

× **Moskwa** 19-go października.—Wczoraj wieczór i dziś rano spadł tu obfity śnieg; sanna ustaliła się.

Przegląd polityczny.

Układy o konwencję wojskową w sprawie wydania Dulcigna nietylko się już rozpoczęły, ale jak donosi telegram z Cetynja, zostały nawet przerwane, gdyż czarnogórski delegowany Ranko Radumk odrzucił dwa punkta w propozycjach tureckich, a Bedri-bey oświadczył, iż musi zasięgnąć informacyj od swojego rządu. Sprawa przedłuża się, nie wiemy z czyjej winy, ale przypuszczamy, że z winy Wysokiej Porty, bo jeśli jest prawdą, co półurzędowy organ turecki *Hakikat* donosił, komentując znaczenie cesji, jaką Porta chce wydać ks. Mikołajowi, w takim razie dziwić się nie można, iż rząd czarnogórski nie tak łatwo chce przystać na robione sobie ustępstwa. Wspomniany dziennik twierdzi, iż proceder odstąpienia Dulcigna będzie taki sam, jaki był przy oddawaniu Plawy i Gusinja. Turcy opuszczą najpierw okrąg albański, a potem zajmą go czarnogórcy, jeżeli podobnie jak się to stało w Tuszi — nie uprzedzą ich albańczycy i nie zajmą siłą zbrojną przeznaczonych pozycyj. Być może, powiada *Presse*, iż dziennik turecki nie podaje wiadomości autentycznej i chodzi mu tylko o uspokojenie fanatycznych muzułmanów takiem właśnie przedstawieniem rzeczy; wszelako kwestje stawiane przez delegata czarnogórskiego każą przypuszczać, iż powyższa wersja może być bardzo prawdopodobną.

Dla większej pewności siebie ks. Mikołaj zażąda od mocarstw, aby każde z nich wydelegowało jednego oficera, któryby brał udział w układach z pełnomocnikiem Porty o wiadomą konwencję. Rossja zgodziła się na tę propozycję, inne mocarstwa nie odpowiedziały jeszcze w tej sprawie.

Telegram z Berlina podany przez *Presse* powiada, iż obecny stan sprawy o Dulcigno niepokoi tamtejsze sfery dyplomatyczne, gdyż jak się dowiedziano, Anglja wbrew zapatrywaniom Niemiec i Austrji, chce się domagać większych ustępstw terytorjalnych dla Czarnogóry. Okoliczność ta mogłaby znowu zmącić równowagę i sprowadzić niepotrzebne zawikłania, których mocarstwa radeby uniknąć. Z tego względu toczą się obecnie z rządem angielskim żywe narady. Znaczyłoby to, że wszystkie wersje o zaniechaniu awanturniczych planów przez p. Gladstona były co najmniej przedwczesne i niezupełnie wiarogodne.

Times w jednym z ostatnich numerów zamieścił artykuł pochwalny dla mocarstw i ich doświadczonej jedności; przyznaje on Anglji główną zasługę w przeprowadzeniu traktatu berlińskiego, o ile to dotychczas osiągnąć się dało.

Anglja bowiem swoją stanowczością i energicznem rozbudzeniem sprawy przyczyniła się wielce do jej częściowego przynajmniej uregulowania. Najpopularniejszy organ opinji publicznej twierdzi, iż rząd angielski nie wyłączy się z grupy usolidaryzowanych mocarstw i zgodnie z niemi postępować zamierza, a dalej się nie posunie. Czy p. Gladstone podziela w tym przypadku zdanie *Timesa*, to jeszcze rzecz wielce wątpliwa.

Sprawa układów w Rjesa niezupełnie się jasno przedstawia, bo np. *Presse* sądzi, że ks. Mikołaj dopiero w dniu 18 b. m. wysłał z Cetynja swojego delegata, nazwiskiem Nika Matanowicz, a telegram podany również z dnia 19 b. m. przynosi właśnie wiadomość o zerwaniu, czy zawieraniu układów z Bedribeyem o dwa dni wcześniej; jednocześnie znajdujemy w telegramach inne nazwisko czarnogórskiego delegata, aniżeli powyżej wymienione. Kwestja ta potrzebuje zatem dokładniejszego wyjaśnienia, które niedługo zapewne każe czekać na siebie.

Wczoraj, lub dzisiaj, miał przybyć do Bulgarji ks. Karol rumuński; wizyta ta została przed kilku dniami urzędownie zapowiedzianą. Obaj książęta spotkać się mają w Ruszczuku i spędzić tylko jeden dzień ze sobą, gdyż ks. Karol musi spieszyć do obozu pod Romanem, ks. Aleksander zaś powraca do Sofii, gdzie 27-go nastąpi uroczyste otwarcie parlamentu bulgarskiego. Wizyta ks. Karola ma być tylko aktem sąsiedzkiej grzeczności, mającym zatrzeć ślady nieporozumień; w towarzystwie księcia nie zjedzie do Ruszczuku żaden minister, co odejmuje do reszty polityczną cechę temu zjazdowi. Telegram z Berlina uspakaja też zupełnie pod tym względem opinję publiczną, twierdząc, że ks. Karol podczas ostatniej bytności na dworze niemieckim i po konferencjach z Cesarzem i Biskarckiem wyniósł to przekonanie, że wszelkie agitacje w celu utworzenia związku bałkańskiego byłyby w Berlinie i w innych ogniskach politycznych Europy źle widziane; zatem nie należy w wizycie księcia rumuńskiego widzieć nic więcej, jak tylko objaw kurtoazji.

Być może, ale jak też wytłómaczyć sobie mamy ewentualną wizytę księcia w Białogrodzie, którą telegram również zapowiada?

Sprawa grecka zaczyna wdzierać się powoli na porządek dzienny spraw bieżących. Żywioł heleński pod panowaniem tureckiem burzy się i niepokoi Portę, na Archipelagu objawiają się już groźne symptomata przyszłych zamieszek, do których wybuch ewentualnej wojny między Grecją a Turcją da niewątpliwie najskuteczniejszy powód. Największe rozdrażnienie panuje teraz na wyspie Samos. Konsulaty zażądały od Porty wysłania natychmiast pomocy zbrojnej. Porta tymczasowo poprzestała na wezwaniu gubernatora wyspy do Konstantynopola, przeciw niemu bowiem panuje największe dotąd oburzenie.

Przeprowadzenie marcowych dekretów w Paryżu wywoła jeszcze mnóstwo skandalów, których rząd uniknąć nie potrafi, skoro raz już rozpoczął wykonywać swoją uchwałę. W Paryżu i na prowincji mnóstwo protestów zjawia się po każdym nowym akcie gwałtownego awizowania zakonników z zajmowanych klasztorów i kościołów. Biskup z Montpelier ekskomunikował według wszelkich formalności miejscowego prefekta. Arcybiskup Paryża wystosował do ministra spraw wewnętrznych zastrzeżenie w formie nader groźnej. Rząd, powiada jego wielebność, stara się wzbudzić przekonanie, że religja i republika stanowią kontrast ze sobą; jeżeli się takie pojęcie ustali, to można będzie spokojnie wyczekiwać końca, gdyż z pewnością nie religja upadnie i zmarnieje.

Donosiliśmy już o nowych prądach w obozie bonapartystów; przed kilkoma dniami odbyli oni w dość znacznej liczbie wiec w cyrku Fernanda; obrady były burzliwe. Uchwała zapadła w końcu, aby ks. Napoleona Hieronima wezwać do zrzeczenia się z pretendentury na korzyść syna Wiktora. Stronnika księcia, który się temu na zgromadzeniu sprzeciwiał, wyrzucono za drzwi. Plon-Plon wysłanej depytacji nie przyjął, ale odpisał w sposób dosyć szorstki i niegrzeczny, iż nie zwykł nikomu zdawać sprawy ze swych politycznych przekonań, a tem mniej swoim przeciwnikom, którym pozostawia wszelką wolność działania, pisania, mówienia i po prostu nic sobie z ich agitacyj nie robi i robić nie będzie.

Telegram z Paryża zapowiada wydalenie Don Carlosa wraz z żoną z Francji; małżonka pretendenta hiszpańskiego przyjęła bowiem do swego domu pięciu karmelitów wypędzonych, a pomiędzy tymi jakiegoś hiszpańskiego zakonnika. Ostro idzie w Paryżu!

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Peszt 20-go. — Delegacja węgierska wybrała na prezesa Ludwika Tiszę, na vice-prezesa—kardynała Haynalda.

Konstantynopol 20-go. — Ambasador angielski Göschen ma być odwołany, a na jego miejsce mianowany zostanie lord Napier.

Rennes 20-go. — Dziś zrana wydaleni zostali karmelici. Drzwi klasztorne wyłamano. Dla utrzymania porządku wezwano żandarmów i bataljon piechoty. Komisarz centralny podał się do dymisji.

Marsylja 20-go. — Policja otrzymała rozkaz rozpędzenia zbiegowiska przed klasztorem kapucynów.

Konstantynopol 20-go.— Ambasadorowie Austrji i Niemiec otrzymali polecenie, aby skłonili sułtana do bezwarunkowego wydania Dulcigno, tak jak przyrzekł w nocie z dnia 12-go b. m. Stawianie czarnogórcom warunków przy wydaniu może znów rozwiązanie kwestji czarnogórskiej uczynić illuzorycznem.

Paryż 21-go.— Zbiegowiska trwają ciągle przed gmachami kongregacyj. Nie przedsięwzięto dziś nic nowego.

SZARADA.

Pierwsze litera — *drugi* zaś otacza;
Cały zwierz, którego los na rzeź przeznacza.

Rozwiązanie zeszłego **Logogryfu:**

1. Kordjan, Lambro.—2. Hugo, Arab, Mnich.

Wyrazy: 1) kielich; 2) Ołomuniec; 3) Rossi; 4) Darwin; 5) Joachim; 6) arab; 7) Nana; 8) lewar; 9) Alabama; 10) Monaco; 11) buldog; 12) Rochu; 13) Offenbach.

Dokładne rozwiązanie nadesłali najpierwsi: panie: Helena i Aniela Koreckie. oraz panowie: Edward Hornziel, Leon Chy.... H. i S. Fukier.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Ke..... Fi..* — Dotąd wszystko w porządku otrzymane i załatwione bezwłocznie w poniedziałek, dalej postąpię podług rady koło pierwszego.

Proszę pokornie o konieczne wyjaśnienie (choć okolicznie) tego wykreślonego, niedokonanego faktu; ponieważ zdołałam wysylabizować i to korci mnie straszliwie, lepiej gdy się dowiem. Modlitwę kiedyś otrzymaną czytam, rób tak samo a wszystko będzie dobrze z wolą Najwyższego. *Niezmienna.*

1—1—24844—

— **Doktor Leon Nencki** ma zaszczyt zawiadomić szanownych kolegów, iż otworzył u siebie pracownię zoochemiczną, w której dokonywa: rozbiory tak jakościowe jak i ilościowe: *a*) moczu, *b*) kamieni moczowych i żółciowych, *c*) wszelkich wydzielin patologicznych (plwociny, zawartości żołądkowe, torbielowe) oraz poszukiwania mikroskopijne osadów moczowych, ciałek nasiennych, krwi i t. p. Przyjmuje do godziny 9 i pół rano i od 4 — 7 po południu. ***Zielna nr 5B.*** —24967—1—3—

Skład tabaczny J. Kapłanowskiego

świeżo wyrestaurowany i zaopatrzony został w najbardziej poszukiwane wyroby, a mianowicie: ***Cygara hawańskie*** od firmy ***Fejk & Comp.*** do rs. 50 za 100 sztuk, słynne tytonie z Kremieńczuga, Saduka Duruńczy. Tytonie i papierosy z prawdziwych tureckich liści, z fabryk ***M. M. Babadagly,*** barzo modne i powszechnie używane, oraz ***F. Lamby*** z Odessy i ***Gilzy*** prawdziwe maisowe, z własnej fabryki Kapłanowskiego. Skład Senatorska nr 6. 4—0—22516—

— W dniu wczorajszym wyjechał do Paryża i Szwajcarji p. ***M. J. Augustynowicz,*** właściciel zakładu zegarmistrzowskiego, w interesach handlowych. —24692—

Teatr Wielki.

Dziś: *Łucja z Lammermooru.*
Jutro: *Faust* (tragedja).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: *W Alpach.—Pan Benet.—Kłopot dziaduuia-*

Stanisław Belza,

adwokat przysięgły,

mianowany adwokatem przy konsystorzu ewangelicko-augsburskim,

przyjmuje interesantów w sprawach, do rzeczonego konsystorza odnoszących się, codziennie do godziny 10-tej rano i między 4-tą a 7-mą po południu.

Zielony plac nr 12
(obok hotelu Victoria).

—24947—1—6—

Dr med. Alfred Sokołowski,

byly lekarz przy zakładzie leczniczym dla chorób piersiowych i gardlanych w ***Goerbersdorfie*** na Szląsku, zamieszkał w Warszawie, przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 5—7 wieczorem. Marszałkowska nr 28 (róg Chmielnej). —22609—6—6

— Amatorom prawdziwie dobrego, a przytem i w cenie bardzo przystępnego **węgrzyna,** polecamy znane nasze **chlebniki** w mało, średnio i więcej wytrawnych gatunkach, garniec po rs. 3. 50, —4. 50,—6. 50 i wyżej. Nie mniej polecamy wszelkie gatunki innych win, oraz rozmaite **likiery,** porter angielski, rum, arak i wódki zagraniczne, jako to: Koniak, Śliwowicę itp. po cenach nader umiarkowanych. Cenniki wysyłają się na żądanie franco.

Jean Stifft et Fils Sr. — Skład Win,
—10—12—20219— Długa nr 45, wprost Nalewek.

— **Gabinet inhalacyjny dla chorych piersiowych** doktora Malcza (róg Zielonego Placu i Marszałkowskiej nr 62). Kuracja hygieniczna i ściśle lecznicze ostrych i chronicznych chorób gardła, oskrzeli i płuc, z zastosowaniem wziewań z nowszych środków lekarskich, obecnie w medycynie przyjętych, gimnastyką płucną i t. p. Aparaty i maski inhalacyjne Curschmann'a, parnie przenośne do wziewań balsamicznych, słonych i powietrza leśnego w pokojach chorych własnej konstrukcji, mogą być na miejscu zamawiane i nabywane. Porada dla chorych piersiowych i z cierpieniami wewnętrznemi od 8 do 9½ zrana i od 4 do 6-tej po południu. —5352—38—0

— ***Wielki wybór cygar prawdziwych hawańskich*** sprowadzonych wprost z Hawany, różnych marek, w różnych opakunkach, od ceny rs. 10 za 100 sztuk.

Papierosy i tytonie tureckie miejscowych fabryk, oraz wszystkich znaczniejszych fabryk w Rosji.

Cygara odleżałe fabryki „Union." wszystkie dawne gatunki, oraz wyborowy nowy gatunek ***Hawana Superior*** w cenie rs. 7 za 100 sztuk, pakowane po 100, 50, 25 i 10.

Wielkie zapasy różnych gatunków cygar, jak ***„Marawilla"***, ***„Hawana obstalunkowe"*** od ceny rs. 3 do 6 za 100 sztuk. ***„Hawana kosmopolit"***, ***„Riwal"*** w cenie rs. 3. ***„Preciosa"*** rs. 5, ***„Limeurs"*** rs. 4. ***„Ami"*** rs. 2. ***„Veve-Hawana"*** (zwitki) w cenie rs. 2 i 4. ***Cygara hamburskie „Pour les amateurs"***, ***„Flor esencja"*** i inne w cenie rs. 8 za 100 sztuk.

Cygara wszystkich miejscowych i russkich pierwszorzędnych fabryk, ***gilzy*** do papierosów zwijanych, z prawdziwej bibułki ***„Abadie"*** i maszynki do tychże, oraz różne przybory tabaczne, poleca

SKŁAD pod firmą:

Kalinowski i Przepiórkowski,

w Hotelu Europejskim (w Warszawie).

—22629—3—6

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga" drogi żelaznej warsz.-terespolskiej
z d. 20 października 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	155	166
	średnia	138	152
	ordynaryjna	115	—
Żyto:	wyborowe nowe	141	143
	średnie stare	131	138
	ordynaryjne	—	—
Jęczmień:	wyborowy	102	113
	średni	—	—
	ordynaryjny	—	—
Owies:	wyborowy	105	108
	średni	95	104
	ordynaryjny	—	—
Groch:		112	136
	gorszy	—	—
Gryka:		105	118
Kasza jaglana:	wyborowa	—	—
	średnia	150	170
	ordynaryjna	—	—

H. Werner et Comp.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 20 października 1880 r.

Ks. Radziwiłł Konstanty, ob. z Paryża, ks. Radziwiłł Maciej, kamerjunker dworu J. C. M. z Zegrza; ks. Radziwiłłowa Celestyna, ob. z Wilna; Stryżew, pułk. z Petersburga; Ditmar Alfons, magister petersburskiego uniwersytetu z Petersburga; Wessel Stanisław, ob. z Żyrzyna; Dehn Marja, córka jenerał-lejtnanta z Baden-Baden; Bonpari Adrjanna, guwernantka z Baden-Baden; Esaułów Henrjeta, wdowa po pułkown. z Wiednia; Upton Dmitri, sztabs-kapitan z Wiednia; Hornsztein Isai, kup. z Kijowa; Chrabro-Wasilewski Piotr, kandydat prawa z Kijowa; Gerlach Ignacy, sędzia gminny z Bronszewic; Fedorow Eugeni, kapitan z Kazania; Scherner Teodor, obywatel z Wrocławia.

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 22, t. j. w Piątek: Grochówka, pieczeń, kartofle; makaron z serem na post.

Teatr Eldorado.

Jutro, t. j. w Piątek:

„Muttersegen".

Komedja ze śpiewami w 5-ciu aktach
Friedricha.
Początek o godz. 7½.
к—25002—1—1

Skating-Ring w Dolinie Szwajcarskiej,

otwarty codziennie od godz. 11-tej rano do 10-tej wieczorem. Wejście kop. 10. Wynajęcie łyżew kop. 30. Osoby posiadające własne łyżwy, oprócz wejścia, płacą za prawo ślizgania kop. 20. к—24784—2—3

!Najlepszy krój!

Specjalna fabryka bielizny

Ludomira Gałkowskiego,

Ś-to-Krzyzka Nr 35, róg Marszałkowskiej.

Poleca znaczny wybór: **koszul, kołnierzy i mankietów** po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia.

к—24405—2—6

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Nadwiślańskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w dniu 3 (15) Listopada, o godzinie 11-tej odbędzie się w Magazynie Głównym na stacji Praga Nadwiślańska, głośna in plus licytacja na sprzedaż starych szyn około 1,200 pudów, oraz różnych wyszłych z użycia przedmiotów, jako to: szmelcu stalowego i żelaznego, blachy żelaznej, starych popsutych narzędzi i naczyń — umundurowań, kożuchów i t. p.

Wykaz powyższych przedmiotów, oraz warunki licytacyjne, przejrzane być mogą codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godziny 10-tej do 3-ciej po południu w Wydziale Gospodarczym tejże drogi.

Mający chęć przystąpienia do licytacji, obowiązany jest złożyć w Kassie Głównej drogi żelaznej Nadwiślańskiej, przy ulicy Mazowieckiej, w domu Nr 18 mieszczącej się, vadium na kupno szyn, w sumie Rs. 150, na kupno zaś innych przedmiotów w sumie Rs. 100.

Nieutrzymującemu się przy licytacji, vadium bezzwłocznie po ukończeniu licytacji zwróconem zostanie.

Dyrektor drogi inżynier **Gnoiński.**
Naczelnik wydziału gospodarczego
K. Zajączkowski.
к—24978— 1—3

Dyrekcja dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z d. 10 (22) Października r. b. wprowadzona zostaje obniżona taryfa dla przewozu zboża, w pełnym ładunku, ze stacyj drogi żelaznej Griazie-Carycyńskiej do stacyj dróg żelaznych: Nadwiślańskiej, Warszawsko-Terespolskiej, Warszawsko-Wiedeńskiej, Warszawsko-Bydgoskiej i Fabryczno-Łódzkiej.

Jednocześnie zniesioną zostaje taryfa specjalna dla przewozu zboża ze stacji drogi Griazie-Carycyńskiej do Warszawy i Aleksandrowa z d. 1 (13) Kwietnia 1880 r.

D1—1—24971—

PIANINO

o 7-miu oktawach za rs. 230, **Wiolonczella** z roku 1733, za rs. 50, **Skrzypce włoskie** za rs. 150 i **Skrzypce** dobre orkiestrowe, za rs. 150, do sprzedania przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 3, mieszkania 14, każdodziennie do 4-tej po południu.

к—24956—1—3

MĘŻCZYZNA

liczący lat 28 wieku, katolik, władający językiem polskim, niemieckim i cokolwiek rossyjskim, szuka miejsca zaraz jako gospodarz do zarządu większej restauracji lub hotelu; do marek jako bufetowy, portier; do cukierni za bufet, lub innego tego rodzaju zajęcia. Chlubnemi świadectwami może udowodnić, że w podobnym zawodzie tu już pracował. Łaskawe oferty uprasza zostawić w Warsz. Agenturze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, pod liter. B. K. Lwowianin. к—24941—1—2

Do **interesu** świetnie procentującego, dającego znakomity procent i zupełnie zagwarantowanego, poszukuje się

Wspólnika,

z kapitałem kilkutysięcy rubli.—Wiadomość: ulica Krakowskie - Przedmieście Nr 19, w **Biurze Dyskontowem.** к—24915—1—3

Potrzebny jest

Uczeń

do Cukierni, od lat 14 do 16.—Ulica Bielańska, róg Długiej, Nr 18. D—23312—1—2

Fabryka Cukrów J. Filipowicza,

znana Szan. Publiczności od lat 12,

mieszcząca się tymczasowo obok kościoła św-Krzyża, w dniu wczorajszym przeniesioną została do dawnego lokalu na ulicę hr. Berga, świeżo i z komfortem wyrestaurowanego; gdzie jak dawniej tak i obecnie, ze znanej swej dobroci towarem, poleca się i nada swym Szanownym Klijentom.

к—24895—1—3

Dziś i codzień,

prócz potraw à la carte, wydają się **OBIADY** od godziny 1-szej do 6-tej, po kop. 75 i rs. 1 kop. 50.

w Restauracji S. Zięciakiewicza

Plac Teatralny, Nr 7, 1-e piętro.
к—60 —17940—0

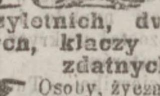
SPRZEDAŻ KONI

10-go Listopada 1880 r.

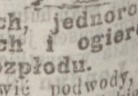
Stado Hrabiego Ludwika Krasińskiego.

W Osmolicach, 2 mile od stacji kolei Nadwiślańskiej Iwangorod, (gdzie zawsze można dostać furmanek) odbędzie się sprzedaż przez licytację

TRZYDZIESTU



KONI



trzyletnich, dwuletnich, jednorocznych, klaczy stadnych i ogierów zdatnych do rozpłodu.

Osoby, życzące zamówić podwody, zechcą telegrafować do W-go Trembickiego, stacja Iwangorod. к—24826—2—3

Nr 8, Nowosenatorska.

!Flanele!

J. Jabłońska.

Nowosenatorska, Nr 8.

к—24970—1—6

SUKNIA

jedwabna, lila, z francuzkiej materji, prawie nowa, za pół ceny kosztu, jest do sprzedania w pracowni pod firmą „Antoinette" na Nowym-Świecie Nr 19. к—24939—1—1

Do sprzedania

Okno wystawowe,

wysokie 2 łokcie i 23 cale, szerokie łokieć 1 i cali 16; oraz kilkanaście par starych okien. Nowy-Świat Nr 48, u Właściciela.

к—24977—1—3

Lekcje Tańców

udziela u siebie i po domach prywatnych.—Ulica Długa Nr 19, 1-sze piętro od frontu.

к—23594—3—4— **Artur Orczyński**

OSTRZEŻENIE.

Niżej podpisana ostrzega niniejszem, aby nikt nie wchodził z Ludwikiem Krajewskim w umowy co do kupna domu Nr 230, przy ulicy Mostowej, lub obciążać hipoteki takowego długami, gdyż wniesioną zostaje skarga kryminalna o podstępne wyłudzenie takowego domu i tem samem akt kupna ego domu zostaje unieważnionym.

Wanda Dąbrowska
к—24992—1—1

Bank Polski,

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 30 Października (11 Listopada) 1880 r., o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Banku Polskiego, licytacja (in plus) przez opieczętowane deklaracje, bądź osobiście składane, bądź nadesłane pocztą, na wydzierżawienie dochodu propinacyjnego w dobrach: Lubartów, Brzeźnica-Książęca i Tarło, od dnia 1 (13) Stycznia 1881 do dnia 1 (13) Stycznia 1882 r.—Licytacja rozpocznie się od rs. 4,000.—Szczegółowe warunki przejrzeć można każdodziennie z wyjątkiem dni świątecznych, u Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, lub u administratora dóbr Lubartowskich w Lubartowie.

Vadium do licytacji w gotowiznie lub papierach procentowych, winno być złożone przy deklaracji w summie rs. 500.—Mogą też być nadsyłane przy deklaracjach kwity kassy oddziału Bankowego w Lublinie, lub kassy administracji dóbr Lubartowskich na powyższą summę.

Deklaracje przyjmowane będą do dnia 30 Października (11 Listopada) r. b., do godziny 12-tej w południe.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia Banku Polskiego za Nrem 41305, deklaruję niniejszem wydzierżawić dochód propinacyjny w dobrach Lubartów, Brzeźnica-Książęca i Tarło, od dnia 1 (13) Stycznia 1881 r. do tejże daty 1882 r., za summę rs. . .

Poddaje się przytem wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych, które mi są dokładnie znane.

Vadium w kwocie rs. 500 załączam.

W razie nieutrzymania się przy dzierżawie, po odbiór tej summy sam się zgłoszę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N.

Pisałem w N., dnia

Podpis, imię i nazwisko

Warszawa, dnia . . .

Prezes Banku Polskiego **T. Baumgarten.**

Naczelnik Kancelarji **A. Hertz.**

к—24194—2—3

Bank Polski

podaje do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia 12 (24) Września r. b., odbywać się będzie bezustannie **wyprzedaż starych Win Węgierskich,** po cenach ostatecznie przez Bank zniżonych, od rs. 1 kop. 20 do rs. 8 za butelkę.

Konkurenci do kupna zgłaszać się mogą w dniach biurowych, od godziny 11 rano do godziny 2 po południu, do Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, gdzie również przejrzaną być może szczegółowa specyfikacja wystawionych na sprzedaż win.

Vice-Prezes Banku **A. Nagórny.**

Naczelnik Kancelarji **A. Hertz.**

к—22082—5—6

Krzysztof Brun i Syn,

wyłączni Ajenci na Królestwo Polskie

Amerykańskich patentowanych Wyżymaczek



„EMPIRE"

Wyżymaczki te są bezwarunkowo najlepsze i najpraktyczniejsze ze wszystkich dotychczas wyrabianych. Mają one korbę umieszczoną na osobnym trybie, nie zaś wprost przy walcu, przez co wprowadzają się w ruch z daleko większą od innych łatwością. Tryby nie potrzebują być niczem smarowane, wskutek czego unika się smolenia bielizny.

Wyżymaczka Nr 10, zupełnie wystarcza do domowego użytku, wyżymać można na niej wszystko, od drobnych rzeczy koronkowych, aż do największych obrusów lub prześcieradeł; **oszczędność zas w pracy i niszczeniu się bielizny w porównaniu z wyżymaniem w ręku, jest ogromna.**

C E N Y:

Wyżymaczka Nr 3, z walcami 10 cali ang. długości, **rs. 14.**

Nr 5, „ 12 „ „ „ **18.**

Przy obstalunkach z prowincji, uprasza się o dokładny adres i o nadesłanie rs. 1 na opakowanie i wyekspedjowanie.

Handlującym ustępuje się znaczny rabat.

Reparacje kupionych u nas Wyżymaczek uskuteczniamy szybko i tanio.

Krzysztof Brun i Syn,

Warszawa, Plac Teatralny.

к—4—6 —2263?—

Drzewka owocowe

Właściciel kilkakroćstotysięcznej szkółki, we wsi Czyste pod Warszawą, ma honor zawiadomość W-nych Panów, iż najwięcej sprzyjąca pora do sadzenia i przesyłki drzew jest jesień.—Obecnie w moim zakładzie są do sprzedania: **Jabłonie i Grusze** 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7-mio letnie; **Śliwy i Czereśnie** 1, 2 i 3 letnie.

Cenniki drzew na żądanie gratis udzielam.

Adres do korrespondencji: **Zakład Ogrodniczy Franciszka Wilmana, Warszawa, Nr 1172, Wronia róg Prostej.** к—24306—7—15

INSTYTUT
Gimnastyczno-Leczniczy

oraz szkoła gimnastyki i fechtunków St. Majewskiego na Sewerynowie, leczy skrzywienia kręgosłupa (Scoliosis et Cyphosis), cierpienia nerwowe, bledniczę, porażenia (pharalisis), zastój trzewiów brzusznych itp. Lekcje gimnastyki i fechtunków udzielają si w różnej porze dnia do 10½ wieczorem.—I. Filja Zakładu Nowy-Świat Nr 5.

к—23037—5—6

Sposobem domowym

Pralnia Bronisławy,

przyjmuje wszelką Bieliznę damską i męzką. — Ceny nizkie.

34. ZIELNA 34.

1-szy dom od Nowo-Zielnej.

к—23749—4—12—

CHŁOPIEC

dobrego wychowania, może być przyjęty do nauki w Magazynie Ubiorów Męzkich Falkierskiego.—Ulica Elektoralna Nr 28 w Warszawie. к—24591—2—3

Skład Płótna, Bielizny i Pościeli,

Nowy-Świat Nr 55, wprost Ordynackiego,

poleca świeżo otrzymane

ZIMOWE WEŁNIANE TOWARY,

jako to: **Kaftaniki, Kalesony, Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Pończochy i Kaftany** dla PP. **Myśliwych, Spódniczki, Szlafroki, Kołdry** wełniane i watowane, **Kołderki** dziecinne, **Kołdry do podróży i powozowe, Poduszki, Materace, Sienniki,** oraz wszelkie **Wyroby lniane,** tak krajowe jakoteż i zagraniczne.

L. STRAUS.

Nowy-Świat Nr 55, wprost Ordynackiego.

к—24943—1—3

CENY STAŁE

Fabryka Strusich Piór

(pierwsza Warszawska),

w Warszawie, Tłomackie Nr 3

(dom Manna)

poleca swe obfite zapasy strusich piór, po cenach nizkich, dotąd niepraktykowanych.

Pióra przyjmują się do **fryzowania, prania i farbowania i w najkrótszym czasie odswieża je zupełnie.**

NB. Pióra u mnie kupione, przyjmują się do prania i fryzowania bezpłatnie.

EMANUEL SACHS.

к—23194—9—12

CENY STAŁE

Potrzebnym jest **zaraz** na **wieś** do dwóch chłopczyków

Nauczyciel,

któryby ich mógł przygotować do klasy 1-szej gimnazjum. Nadmienia się także, że reflektaci mogą być i uczniowie skończonych 5 lub 6-ciu klas gimnazjalnych, którzy dla nieprzewidzianych okoliczności nie mogli skończyć gimnazjum i którzy są zaopatrzeni w dobre świadectwa. Uprasza się o szybkie zgłaszanie piśmienne pod liter. **B,** do Szwajcara hotelu Polskiego. к—24608—2—3

KOLONJA

we wsi Wola pod Warszawą, przy szosie, położona przed prawosławnym cmentarzem, składająca się z dwóch domów drewnianych i ogrodu owocowego, przestrzeni około 8,000 łokci □ przynosząca netto dochodu rs. 400, jest do sprzedania za przystępną cenę.—Wiadomość u właściciela Podgórskiego w Kancelarji W-go Notarjusza Wydżgi, Miodowa Nr 10, lub w mieszkaniu właściciela, ulica Długa Nr 26, wprost Eldorado. к—24471—2—3

A. Krycka,

dawniej Graniczewska,

przeniosła pracownię sukień na ulicę Chmielną Nr 33, trzeci dom od rogu Marszałkowskiej, przyjmuje do roboty Suknie, Okrycia, podbijanie futrem, oraz wszelkie roboty w zakres tualety damskiej wchodzące. к—24370—

Pralnia
AMERYKAŃSKA

Bielizny, Firanek i Koronek,

ulica Jerozolimska Nr 15,

z dniem 11 Października **przeszła w inne ręce.** Nowonabywca będzie się starać, ażeby sumiennem i akuratnem wykończeniem powierzonej bielizny i przystępną ceną zyskać względy Szanownej Publiczności.

к—24410—3—6 **W. C.**

KANTOR LOTERJI
W. Rylle,

przeniesiony z ulicy Świętokrzyzkiej na Chmielną Nr 33, wprost Zielnej, gdzie łaskawi Gracze po wykup Losów do klasy IV, zgłaszać się raczą, przyczem w nowo urządzonym sklepie rozmaitości poleca się towary galanteryjne, norymbergskie, materjały piśmienne i rysunkowe, po cenach najniższych, oraz wyroby tabaczne z różnych fabryk

—24878—к1—3

50%.

Interes Przemysłowy,

na czasie, dający czystego dochodu od włożonego kapitału 50%, do odstąpienia zaraz, kapitał potrzebny 7,000 rs.—Wiadomość Stare-Miasto Nr 40, mieszkania 9, zrana do 9 i od 3 do 5 po południu. к—24985—1—3

BULDOG

Cweinos, jasno-żółty, na szyi miał nejsilbrową opaskę, z czerwoną podkładką i małą mosiężną kłódeczką, wabi się Boks, wczoraj zaginął, kto go odstawi do mnie otrzyma sowitą nagrodę.

FRIDRIK JENSEN,

Żórawia Nr 33, 1-sze piętro.

к—24911—1—2

Od 20 kopiejek

ubiera **Kapelusze Pracownia F. Nowickiej.** — Właścicielka tejże, pracując w pierwszorzędnych magazynach, może zadowolić najwymagańsze gusta. — Tamże przyjmują się suknie do roboty, okrycia i podbijanie futrem, po cenach najprzystępniejszych.—Ulica Chłodna Nr 20.

к—24874—1—6

KARTOFLE

są do sprzedania na korce, z odstawą do domu.—Wiadomość bliższa: Pańska Nr 11, w kantorze, od godziny 9—12.

к—2459?—?—3

ODEZWA!
do Wysokiej Publiczności i Szanownych Kundmanów!!

Kiedym w roku 1874 otworzył tu w Warszawie Magazyn ubiorów męzkich i sprowadzałem tylko najlepsze a trwałe francuzkie, angielskie i austrjackie materjały, przekonałem się, iż zadowoliłem tem **Wysoką Publiczność**, oraz **stałych moich Kundmanów**, zyskując coraz to większe zaufanie, dla tego ośmielam się niniejszem donieść, iż na obecny tak **Jesienny** jak i **Zimowy SEZON**, sprowadzam znów materjały angielskie, dokładając wszystkich starań, by tak samo **Wysoką Publikę** jak i moich Szanownych PP. **Kundmanów** zadowolić i w zaufaniu jakie we mnie położyli ich utwierdzić.—Zarazem zwracam uwagę, że nowe te transporty zamówione, już się znajduja na Składzie i sprzedawać je będę **po tak** możliwie **taniej cenie,** że każdego kupującego w podziw wprowadzę—np. najlepsze jesienne Sakpalto od rs. 16.—Zimowe Palto od rs. 25; Szlafroki **double** od rs. 15.—Pantalony zimowe od rs. 6.—Ubrania dla chłopczyków oddaję również po jak **najtańszej cene.** Mogę więc stanąć z każdym do konkurencji, gdyż sprzedawać będę odtąd li tylko podług cen Wiedeńskich, które są **niesłychanie tanie.**

Polecając się tedy Szanownym względom Wysokiej Publiki i Szanownych PP. Kundmanów, mam honor prosić ich o liczne zwiedzanie mego, od lat dawnych, pod jedną i tąż samą firmą istniejącego Magazynu.

Z wysokim szacunkiem **E. Samet,**

Krawiec z Wiednia, Stefansplac Nr 1; w Warszawie, Senatorska Nr 22; w Kijowie, Kriszczatek, dom Linincenkoi. K—23572—13—0

Do wydzierżawienia

Place,

z frontem od dwóch ulic: Nowo-Wilczej i Leopoldyny, 10,000 łokci, razem lub częściowo, zdatne na Składy Węgla, Drzewa etc.— Wiadomość u adwokata Tatarkiewicza, Długa Nr 14, do godz. 10½ rano i od 5—7 po południu. K—24095—2—7

Zarząd rybołóstwa

w dobrach **Celejów** i **Klementowice,** ma jeszcze do sprzedania **500 kóp zarybku Karpi** morawskich i zwyczajnych. Adres: Klementowice, stacja kolei Nadwiślanskiej. K—24713—2—3

Nowo-otworzony

Magazyn Strojów i Sukien Damskich
F. KITZMAN
Nowy-Świat Nr 41,

zaopatrzony został w najświeższe modele **Kapeluszy, Sukien i Okryć Damskich,** z pierwszorzędnych Magazynów Paryzkich, z któremi ma honor polecić się. K—24072—5—6

NADWORNI DOSTAWCY
BAZYLI PERŁOW i SYNOWIE,
Firma istniejąca w Moskwie od 1787 roku,

polecają herbatę przednich gatunków **NOWEGO ZBIORU: czarną** od 1 rs. 20 kop. do 2 rs. 50 kop., **kwiatową** od 2 rs. 50 kop. do 5 rs., **w szczególności** zaś:

Półtoraczną familijną 1 rs. 60 kop.

Familijną Chunmy 2 rs.—i

Czarną Lansin wyższego gatunku 2 rs 50 kop.

CUKIER w głowach 15½; w lepszym gatunku 16 kop., rąbany lepszy gatunek 16½ kop., drobny 16 kop., w kostkach 16½ k., mączka 14 kop.

KAWA 35, 40, 45, 50, 55 kop.—Perłowa w lepszym gatunku 60 kop.

Waga pełna, bez papieru, na co prosimy zwracać uwagę.

ŚWIECE STEARYNOWE,
przygotowane na specjalne zamówienie nasze z etykietą naszej firmy: „Bazyli Perłow i Synowie,“ w **najlepszym gatunku, funt 25 kop.—pud 9 rubli 60 kop.**

Waga pełna, palą się jednakowem światłem dłużej od świec wszelkich innych fabryk.

ŚWIECE STEARYNOWE NEWSKIE,
funt 26 kop.—pud 10 rs. 20 kop.

Składy nasze w Warszawie:

1) Ulica Nowy-Świat Nr 31;
2) róg Leszna i Rymarskiej;
3) Elektoralna Nr 10;
4) Marszałkowska Nr 44;
5) Długa Nr 11;
6) Twarda Nr 12,
7) Nalewki Nr 15;
8) Praga Nr 7, dom W. Sokołowskiego.

NASZE SKŁADY HERBATY: w Moskwie, Petersburgu, Charkowie, Kijowie, Taganrogu, Odessie, Kursku, Niżnym Nowogrodzie, Tyflisie, Tule, Rydze, Smoleńsku, Orle, Saratowie, Woronežu, Wilnie, Nowo-Czerkasku, Połtawie, Kremieńczugu, Elizabetgradzie, Kiszyniewie, Władykaukazie, Dynaburgu, Tambowie, Pskowie, Jarmarku Niżegrodzkim, i w główniejszych miastach Cesarstwa i Królestwa Polskiego **u wszystkich znaczniejszych kupców.**

K—24859—1—6

Obicia Papierowe!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że sprzedaję obicia papierowe z mojej Fabryki przy ulicy Nowowiejskiej Nr 8, od Marszałkowskiej czwarty dom, najtaniej i tak: obicia salonowe po kop. 22½ i po 20 kop., glansowano i złocone, glansowane 45 kop., zaś kolorowe glansowane po jaknajtańszych cenach.
K—23427— Z szacunkiem **Karol Didier.**

Lekcyj
muzyki na fortepianie

udziela u siebie i na mieście, żona urzędnika, posiadająca patent Warszawskiego Instytutu Muzycznego.—Daniłowiczowska Nr 8, mieszkania Nr 30, od godz. 1—3 i od 5 po południu. K—24753—2—5

Lekcje tańców salonowych.

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że z dniem 4-tym września r. b. w nowo urządzonym lokalu rozpocząłem wykład nauki tańca, jak również udzielam takowy po domach prywatnych i pensjach. Lekcje dziecinne połączone z gimnastyką pokojową udzielam każdodziennie w różnych godzinach tak u siebie jako też i na mieście.

A. Tatarkiewicz,

Nauczyciel tańców salonowych, Marszałkowska Nr 57. K—24613—2—2

Lekcje Tańca,

udzielam w domach prywatnych i u siebie Ulica Chmielna Nr 13 lit. B.

E. Lambelet Art. Bal. K—23852—4—6

Koleje żelazne.

	Odchod. g.	Odchod. m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	20 w
Osobowy 3 klasy	11	5 r.	5	50 w
Osob. 3 kl. do Piotrkowa.	6	50 w	9	5 r.
Kurjerski 2 klasy	10	15 w	7	10 r.
Warsz.-bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	30 w
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osob. 3 kl. do Włocławka	4	42 w	9	55 r.
Warsz.-terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r.
Warsz.-petersburs:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w
Osobowy 3 klasy	6	43 w	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w	10	20 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	55 w
Pocztowy	6	45 w	10	14 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeńskiego.	12	55 p.	10	— r.

Zaziębienie
jest początkiem wszelkich chorób!!!
Dla zapobieżenia temu
Kupujcie:

Barchanu, bardzo dobrego gatunku po 12 kop. łokieć.

Barchanu zdrowia, najlepszego gatunku, rzadkiej dobroci, nadzwyczaj mocnego, po 17 kop. łok.

Barchanu z bardzo dużą barwą bardzo szerokiego, ciepłego, rzadkiej białości, po 23 kop. łok.

Flanelka drukowana. Cudowne desenie. Łokieć po 22 kop.

Kaftaniki i **Koszulki** trykotowe, z sosnowej wełny, wszędzie kosztują 5 rs., u mnie 2 rs. 25 kop.

Caleçons (Gacie) trykotowe, z sosnowej wełny rs. 2 kop. 25.

Cretonu zdrowia na koszule męzkie i damskie, nadzwyczaj dobrego gatunku, nazwany **Arcydziełem naszego przemysłu,** gdyż jest o 75% tańszy od płótna i co do dobroci nieporównany; przewyższa wszystko w tym rodzaju widziane, 1½ łokcia szerokości, po 15 kop.

Kaftaniki i koszulki trykotowe, bawełniane po 90 kop.

Skarpetki i Pończochy z sosnowej wełny po 80 kop.

Creassu, pół płótna, na koszule i gacie, po 12 kop.

Róg Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna Nr 1, mieszkania Nr 10.

2—6 —24778—K

Jedna para Luf,

z fabryki Leopolda Bernard, z firmą „Thomas w Kaliszu“, wydaną została przez omyłkę w dniu 7-m Sierpnia 1880 r., ze sklepu pp. C. et J. Bekker w Warszawie, jakiemuś panu, zamiast jego własnych luf, pochodzących z fabryki **Kirchnera w Homburgu.**— Uprasza się przeto tegoż pana o łaskawe odesłanie powyższych luf do składu pp. C. et J. Bekker, gdzie mu jego własne natychmiast wydane zostaną. K—24333—3—3

W 24 godzin!!!

Wykończają się: **najstrojniejsze** Suknie od **rs. 3 do rs. 5,** Dolmany, Paltoty damskie po **rs. 2,** w pracowni Ubiorów i Okryć damskich

Marji K.
Marszałkowska Nr 34 — Złota Nr 6.
K—23444—6—6

W PRACOWNI
Sukien i Okryć Damskich,
Józefy Tock,
Podwale Nr 8, 1-sze piętro.

Na obecną porę przyjmują się i wykończają starannie: **Okrycia wszelkiego rodzaju, Salopy i pokrycia na Futra,** także **podszywają się takowe.**
K—24455—2—3

KUPUJĘ

starożytne **srebra, biżuterje, koronki, obrazy,** miniatury, **pasy** lite **starodawne, materje, rzeźby** z kości, **meble, bronzy, zegary, porcelanę, fajans, wachlarze, dywany,** uzbrojenia dawny, **i t. p.** od r. **1810** egzystujący starożytne zakład Nahke, teraz Wężarski. — Krakow.-Przedm. Nr 12, naprzeciw św. Krzyża, 1-sze piętro. D—24585—2—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Октября 1880 года.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dalszy ciąg Kurjera

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg nru 235. Czwartek. Dnia 9 (21) października 1880 roku.

SZKICE z SYBIRU.

I.

Z TOBOLSKA DO KURGANU,

napisał

FELIKS LEWICKI.

(Dokończenie.— Zobaczyć nr. 232).

Tymczasem konie szły wciąż ostro. Wpół godziny mieliśmy znowu popas w tatarskiej wiosce i znowu zmiana *perekładnoj*. A że to był wieczór, Andrej Stiepanowicz zapytał:

— A więc jedziemy w nocy?

— Jedziemy, jedziemy—odrzekliśmy.

Wkrótce też gotowe były konie i dalej ruszyliśmy...

Niedługo potem ujrzeliśmy kawalkatę z dziesięciu jeźdźców złożoną jadących ku nam.

Gdy się zbliżyli do naszej kibitki, owi kawalerzyści jakby na komendę zdjęli z głowy baranie czapki. Siedzieli na dzielnych, ostrych choć nie wielkich koniach. Sami nie bardzo słusznego wzrostu, ubrani byli w szare kapoty długie, płócienne, i w takież szarawary; włosy mieli czarne, cera ich twarzy bardzo śniada, oczy błyszczące...

Byli to kirgizi...

Oddaliśmy im ukłon z taką samą, z jaką oni nas powitali grzecznością, a Andrej Stiepanowicz krzyknął:

— *Zdrastwujtie kniazia!*

— Dlaczego kniazia?—spytałem.

— Mają pojęcie—odrzekł nasz towarzysz—że pokolenie ich pochodzi z książęcej rodziny; mogliby się nawet obrazić, gdyby ktoś chciał ich tytuł lekceważyć.

Jestto lud spokojny, dobry, uczciwy i najbogatszy z koczujących azjatyckich ludów.

Kirgizy wałęsają się po stepach znajdujących się na południo-zachód od Kurganu i Semipałatyński; pędzą liczne trzody baranów, wołów, koni i wielbłądów i przyjeżdżają z niemi na jarmarki rosyjskich miast pogranicznych, jak do Petropawłowska naprzykład.

W przeszłem jeszcze stuleciu kirgizi składali mocną, bogatą i liczną hordę; dowodzi tego fakt historyczny, że w 1740 roku, gdy wybuchła anarchja w Kiwie i naczelnicy i dygnitarze tego kraju prosili karakałpaków zamieszkałych na wschodzie rzeki Dżejhun, aby przybyli im z pomocą, Nur-Ali, sułtan kirgizów, pośpieszył na wezwanie i pod pretekstem niesienia pomocy chanowi, tron jego uzurpował.

Liczne tego rodzaju fakta historyczne pokazują, że kirgizi składali potęgę, z którą inne ludy środkowej Azji liczyć się musiały; dzisiaj wszystkie pokolenia kirgizów padły pod berło rosyjskie i składają dobrą, miejscową kozacką milicję.

Chińczycy nazywają kirgizów: *hazaki*.

Kirgizi właściwi mianują się sami *Krgyz*, należą do innego zupełnie plemienia i zamieszkują okolicę Issyk-Kul, Tianszan i Pamiru. Rosjanie zwą ich *Kara-Kirgizami*, inaczej czarnemi kirgizami, a właściwiej: *dikokamiennymi*.

Dawnemi czasy wszystkich kirgizów w Rosji znano pod nazwą *kajsaków*, koczujących na przestrzeni 40,000 mil od rzeki Uralu do gór ałtajskich; najważniejszą ich osadą była Ała-Tua, położona pomiędzy Ała-Kul i Issyk-Kul.

Kirgizy są natury leniwej i ospałej. Ochoczo włóczą się po niezmierzonych stepach, rozkładając jurty swoje sferyczne, utkane z drzewa i przykryte darniną w stronach, gdzie zatrzymują się czas jakiś. Zwykle obozują kilkoma razem rodzinami; w zimie mężczyzni zostają w jurtach przy ogniu, gdy w lecie w włóczędze czas przepędzają, oddając kobietom cały ciężar pracy domowej.

Kirgizi są silni i mocno zbudowani; kobiety mają włosy czarne, oczy niewielkie ale żywe i pełne ognia, nos spłaszczony i policzki mocno wystające.

Kirgizi ujarzmiają najdziksze konie z największą zręcznością, kobiety tak samo jak mężczyzni śmiałe są w ujeżdżaniu tabunów.

Kirgiz często połowę nocy pędzi na kamieniu, patrząc w księżyc i gwiazdy i improwizuje wtedy smutne jakieś słowa i melancholiczną arję; mają i oni swoje historyczne rapsody, śpiewane przez narodowych stepowych minstrelów.

Noszą długie ubranie zwane *Czapanem*, za pasem zatknięte mają: nóż, krzesiwo z hupką, zwane *Kalta*, szarawary szerokie, czapkę okrągłą; walczą pałaszem, lancą i czekanem, czyli rodzajem małego toporka o długiej osadzie.

Kirgizi mohometańską, po większej części, wiarę wyznają, ale nie mają meczetów ani mołłów; nie robią ablucji czyli umywania, ani też nie zachowują koranem oznaczonego postu.

Pierwsza ich żona zowie się *bajbicza*, czyli żoną bogatą i właściwą jest ona panią domu; śmierć kirgiza wywołuje u żon oznaki, szczere lub udawane, wielkiej żałoby, smutku a nawet rozpaczy.

Kirgizów dzielą na cztery hordy.

1) Mała horda, zwana Ordu, koczuje od rzeki Ural do biegu rzeki Sir.

2) Średnia horda, od dorzecza Siru do jeziora Bałkasz.

3) Wielka horda, od jeziora Bałkasz do Issyk-Kul.

4) Buruty, na wschód tego jeziora.

......Wkrótce, gdy kirgizi znikli nam z oczów na prawo, zachód słońca ukazał się nam w pełni, złocąc cały step olbrzymi purpurową łuną. Wspaniały i olbrzymi był to widok. Niezadługo potem silny chłód dał się nam uczuć, tak, że musieliśmy burki na plecy narzucić.

Trzeba było noc w polu jeszcze przepędzić.

Gawędziliśmy tedy czas jakiś, śmiejąc się i żartując z naszych przygód podróży, potem w milczeniu szukaliśmy snu, przysłuchując się odgłosowi dzwonka, parskaniu koni, perjodycznemu okrzykowi woźnicy, a czasem rykowi jakiegoś stepowego zwierza...

Trzęsienie kibitki i chłód nocny długo spać nie dawał.

Patrzałem zatopiony w marzeniach w czyste, niebieskie, przezroczyste niebo, unoszące się nad stepem, nad którym migotały miljardy błyszczących światów.

Najjaskrawiej i najwidoczniej z polarną gwiazdą błyszczała Wielka Niedźwiedzica, przezwana *Wozem Dawida* lub *Septem-trionesem* przez latynów, *Aldebb-al-Akbar* arabów, a którą chińczycy trzy tysiące lat temu w *Czeu-pej* za boginię północną uczcili; Niedźwiedzica, ukochana towarzyszka tak dobrze znana od młodocianych lat, gdy była drogoskazem w moich wieczornych wędrówkach po niebie; dalej iskrzyły się Wóz, Kaziopea, która podług persów ma siedzieć na krześle a u jej nóg znajdować się ma Herkules; potem Andromeda, Pegaz, Koza, Plejady, owa jaskrawa grupa niezmiernie licznej konstelacji.

Marząc kołysany widziadłami cudnemi, zasnąłem wreszcie.

Dwa popasy i dwie zmiany koni mieliśmy w nocy, a gdyśmy przed wschodem zziębnięci zbudzili się rosą stepową okryci, ujrzeliśmy zdala ciągnący się na horyzoncie pas drzew wysadzonych po obu stronach idącego w dal gościńca...

— A co? — spytał Andrej Stiepanowicz — dobrze smakuje sen w stepie na wozie?

— W każdym razie lepiej niż w tatarskiej stodole —odparłem.

W pół godziny potem dobijaliśmy do traktu bitego, a silny okrzyk zadowolenia wyrwał się z piersi każdego.

— Cóż to za dom murowany, bielący się zdaleka? —spytałem się woźnicy.

— *Karczma*— odparł lakonicznie ostatni tatar, jakiego mieliśmy widzieć w podróży naszej.

— Karczma?—zawołałem uradowany.— Więc już tutaj tatarów niema?

— Koniec tatarszczyzny—odrzekł Andrej Stiepanowicz.

— Chwała Bogu—krzyknęliśmy.

Raźno wyskoczyliśmy z kibitki przed karczmą, chociaż konie były jeszcze w biegu.

Za szynkwasem stał rosjanin z długą brodą; kazaliśmy dać sobie po kieliszku wódki i ogrzani, posililiśmy się szparko.

Wzmocnieni i weseli, zapaliwszy cygara, wsiedliśmy do kibitki, a konie nasze ostro puściły się po trakcie.

W godzinę potem zdala ujrzeliśmy sterczącą po nad stepem dzwonnicę—był to Kurgan!

— **Sprawozdanie** z działalności lecznicy bezpłatnej dla przychodzących chorych wszelkiego stanu i zamożności, urządzonej przy warszawskiem zgromadzeniu sióstr miłosierdzia św. Elżbiety a to od dnia otworzenia takowej, to jest od 17 (29) lipca do 17 (29) września r. b.

W ciągu rzeczonych dwóch miesięcy otrzymało w lecznicy poradę lekarską 1508 chorych: chirurgicznych 295 osób, nerwowych i wewnętrznych 427, kobiecych 88, gardlanych i skórnych 117, usznych 110, dziecinnych 103 i ocznych 368.

Bezpłatnych recept biedniejszym chorym wydano 748. Oprócz tego chorzy potrzebujący pomocy chirurgicznej korzystali bezpłatnie z bandaży i tym podobnych przedmiotów.

Siostry dopełniały bandażowania tak w miejscu samego zgromadzenia, jak i w mieszkaniach chorych; również siostry stawiały bańki, synopizma, wizykatorje.

Koszt lekarstw bezpłatnie wydawanych, nie licząc tych, które znajdowały się w miejscu zgromadzenia, wynosi: lekarstwa rs. 297, inne zaś przedmioty rs. 93, razem rs. 390; z tej sumy rzeczywiście zapłacono za lekarstwa aptece sukcesorów dra F. Heinricha rs. 119, gdyż administracja rzeczonej apteki zdeklarowała się Towarzystwu „Krzyża czerwonego“ wydawać lekarstwa z ustąpieniem 60%.

Bez względu jednak na rozchód rs. 212, w ciągu dwóch miesięcy okazał się przewyższającym i dla tego, acz z przykrością wydawanie lekarstw wypadnie ograniczyć, udzielając takowych jedynie najbiedniejszym chorym.

Ilość rad lekarskich udzielonych w lecznicy, mianowicie 1508 w ciągu zaledwie dwóch miesięcy od jej otworzenia, jasno dowodzi tej korzyści, jaką ten nowy zakład przynieść może ubogiej ludności miasta Warszawy. Zresztą rzeczona cyfra nie wykazuje jeszcze tej ilości osób, które żądały porady w lecznicy, takowoch było daleko więcej, lecz panowie lekarze nie są w stanie w ciągu wyznaczonej godziny na konsultacje przyjąć wszystkich zgłaszających się. Zarząd okręgowy, pragnąc o ile możności tej potrzebie zadosyć uczynić, otworzył przy zgromadzeniu drugi gabinet dla przyjmowania chorych, lecz i ten środek w części tylko odpowiada celowi.

Do lecznicy zgłaszają się osoby wszelkiego pochodzenia i stanu. Dotąd nie można było jeszcze oznaczyć stałej cyfry osób z podziałem na stan, ta zresztą okoliczność przedstawia niejakie trudności, niezawsze bowiem wypada osobę przybyłą po radę lekarską zapytywać o jej pochodzenie i powołanie. Chrześcijan było 847, izraelitów 661.

W końcu zarząd okręgowy „Krzyża czerwonego“ w imieniu zgromadzenia uprasza wszystkich współczujących w sprawie lecznicy i niesienia pomocy bezpłatnej biedakom, aby składali ofiary wyłącznie dla biednych, znosili starą odzież i bieliznę (szczególniej dziecinną), bańki apteczne, szklaneczki, flaszeczki, i inne lekarskie przybory, które w domach prywatnych po użyciu bywają po większej części wyrzucane.

Każda ofiara w rzeczonym celu przyjmowaną będzie codziennie przez siostrę dyżurną w zabudowaniu zgromadzenia, ulica Długa, naprzeciw Bielańskiej, gmach warszawskiego artyleryjskiego laboratorjum

---

— **Rozkład godzin** przeznaczonych do przyjmowania w bezpłatnej lecznicy urządzonej przy warszawskiem zgromadzeniu sióstr miłosierdzia św. Elżbiety przy ulicy Długiej (wprost Bielańskiej), gmach warszawskiego artyleryjskiego laboratorjum.

Poniedziałki: od 12—1 choroby gardła: prof. Trautfetter i dr Żera; od 1—2 choroby oczu: profesor Wofring i doktorzy Przybylski i Mikucki; od 2—3 choroby nerwowe i wewnętrzne: profesor Lambl i doktorzy Ołtuszewski i Rosenthal; od 3—4 choroby chirurgiczne: prof. Kosiński i doktorzy Starynkiewicz, Kruszewski i Sztejner.

We wtorki: od 12—1 choroby wewnętrzne: profesor Andrejew i doktor Mayzel; od 1—2 choroby kobiet: prof. Neugebauer i doktor Sztembart: od 1—2 choroby oczu: profesor Wolfring i doktorzy Przybylski i Mikucki; od 2—3 choroby wewnętrzne: doktor medycyny Heinrich i doktor Sobolewski; od 3—4 choroby chirurgiczne: doktor medycyny Zawadzki i dr Perkowski.

We środy: od 1—2 choroby oczu: prof. Wolfryng i doktorzy Przybylski i Mikucki; od 1—2 choroby uszu: doktór medycyny Harten; od 2—3 choroby wewnętrzne: doktor Stefanowicz; od 3—4 choroby dziecięce: doktór Kramsztyk; od 3—4 prof. Efremowski i doktorzy: Kruszewski i Starynkiewicz.

We czwartki: od 12—1 choroby gardła: prof. Trautfetter i doktor Żera: od 1—2 choroby oczu: prof. Wolfring i doktorzy Przybylski i Mikucki; od 2—3 choroby nerwowe i wewnętrzne: prof. Lambl i doktorzy: Ołtuszewski i Rosenthal; od 3—4 choroby chirurgiczne: prof. Kosiński i doktor Sztejner.

W piątki: od 12—1 choroby skórne: prof. Trautfetter i doktor Anders Teodor; od 1—2 choroby oczu: prof. Wolfring i doktorzy: Przybylski i Mikucki; od 1—2 choroby kobiet: prof. Neugebauer i doktor Sztembart; od 2—3 choroby wewnętrzne: prof. Andrejew i dr Mayzel; od 2—3 choroby wewnętrzne: prof. Łuczkiewicz; od 3—4 choroby chirurgiczne: doktor medycyny Zawadzki i doktor Perkowski.

W soboty: od 12—1 choroby kobiet: doktor Ficki; od 1—2 choroby oczu: prof. Wolfring i doktorzy: Przybylski i Mikucki; od 2—3 choroby uszu: doktor medycyny Harten; od 3—4 choroby dziecinne: doktor Kramsztyk; od 3—4 choroby chirurgiczne profesor Efremowski i doktorzy: Starynkiewicz i Kruszewski.

— Prof. dr ***Wislocki*** przeniósł swe mieszkanie przy ulicy Wspólnej pod nr 14 i przyjmuje chorych na *suchoty, astmę, rozedmę płuc, blednicę, niedokrewność* i t. p., chcących się leczyć *oddychaniem sztucznem powietrzem*, codziennie od 10 do 12 rano. —24804—2—7

OD LECZNICY II-giej

(Senatorska nr 9, dom przechodni Rezlera).

Dr **J. Majkowski**, lekarz zakładów zdrojowych w Busku, przyjmuje w lecznicy z chorobami wenerycznemi i skórnemi od godziny 9 do 10 zrana, z wyjątkiem niedziel i świąt. —22947— 7—12

— ***Instytut dra Kaulera*** przyjmuje chorych *syfilitycznych i skórnych* na kurację i mieszkanie, jako i przychodnich od 10 do 11 i od 4 do 6-tej. Krakowskie-Przedmieście nr 38. —24021—3—0

— Dr ***Michał Pilcicki***, b. profesor b. szkoły głównej, przeprowadził się na ulicę Hożą, do domu nr 9. Przyjmuje chorych po południu od godziny 4 do 6-tej. —24238—3—3

— ***Dr Grodzki***, autor „Poradnika lekarskiego dla mężczyzn," leczy choroby sekretne, oraz niemoc wskutek takowych; ulica ***Chmielna nr 38.*** —20318—12 12—

— Dr med. **Ks. Watraszewski** przeniósł mieszkanie na ulicę Marszałkowską nr 54. Udziela porady dotkniętym *chorobami wenerycznemi* od 4-tej do 6-tej po południu. —22952—8—8

— Doktor **Seweryn Górski** po powrocie z zagranicy zamieszkał przy ulicy Kruczej nr 8, pierwsze piętro, przyjmuje zrana od 8—10 i po południu od 2—4-ej. 5—6—23142—

— ***Balsam Brzozowy*** dra Lengiela, kosmetyk do nacierania i mycia twarzy, rodzaj mydła w płynie, preparowany z soku brzozy, pomaga najskuteczniej do pozyskania pięknej i gładkiej cery twarzy. Jest wybornym środkiem hygienicznym na wygubienie liszai, wyrzutów, plam i węgrów na twarzy i ciele. Flaszka rs. 1 kop. 50.

Sprzedaż u Aleksandra Kocha, Nowo-Senatorska nr 4. —23315— 5—25

— **Dentysta Bogumił Gutzman** wstawia zęby sztuczne po rs. 2, gwarantując długoletnią ich trwałość, plombowanie lub oczyszczanie po rs. 1. Reparuje też i przerabia sztuczne zęby, jako też usuwa zepsute bez bólu. — **Bielańska nr 4.** —23770— 5 —10—

— **Dentysta F. Idzikowski**, b. zastępca prof. przy wiedeńskiej szkole dentystycznej, leczy choroby szczęk i zębów, wstawia zęby sztuczne najnowszym systemem, w najlepszem wykończeniu z gwarancją 3-letnią **po rs. 2**— przyjmuje od godziny 10-tej rano do 6-tej wieczór. Leszno nr 7. —23108—6—6

DENTYSTA

IGNACY OPPENHEIM, Syn

(były asystent dra Geo de Marini, dentysty Jego Cesarsko-Królewskiej mości i dentysty James Henry Millera w St. Petersburgu), przyjmuje od 10 r. do 7 wieczorem, ***Miodowa nr 3. pałac Grabowskich.*** —24040—5—5—

LIKIER ZDROWIA.

wynalazku dra profesora Kratkowskiego, jest środkiem leczniczym bardzo skutecznym na różnego rodzaju choroby żołądka, wątroby i t. p., szczególniej zaś zaleca się przeciwko cierpieniom hemoroidalnym i hypohondrji.

Skład główny w składzie materjałów aptecznych ***A. F. Gallego w Warszawie*** przy ulicy Senatorskiej nr 18. Butelka po rs. 1 k. 80. —20985—15—50

— ***F Englisz***, adwokat konsystorza, przeniósł mieszkanie swoje z ulicy Świętokrzyskiej do hotelu Saskiego nr 117, pierwsze piętro, w nowym pawilonie. Klientów przyjmuje codziennie rano do 10-tej, po południu od 3 do 7-mej. —24355—3—3

— **I. Teodor Wedeman, adwokat przysięgły, obrońca konsystorski.** Chmielna 9, codziennie od 4-ej do 6-ej po południu. 22962—6—6

— **Franciszek OSIECKI, Adwokat przysięgły** w Petersburgu, zamieszkał obecnie przy ulicy Nowej (od Newskiego Prospektu) pod nrem 20. —24725—2—3—

Zabezpieczenia na życie,

jako to na kapitały płatne natychmiast po śmierci,
„ „ płatne po dojściu do pewnego z góry oznaczonego wieku,
„ „ posagowe dla córek i synów,

wogóle ubezpieczenia we wszelkich kombinacjach i we wszelkiej żądanej wysokości, załatwia i objaśnień udziela każdodziennie, od godziny 9-tej rano do 7-ej po południu, w biurze przy ulicy Żabiej nr 7, w domu p. Janasza, w gmachu poprzecznym na 1-szem piętrze.

Michał Rotwand,
inspektor St. petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń.
32—52—5155—

Nr5. Kantor Senatorska Nr 5.

Skład Węgli kamiennych
w najlepszych gatunkach
DANIELA DAWIDSOHN.
Odstawa natychmiastowa.

Nr 4. Okopowa przy kolei Nr 4.
19—45—19369—

— ***Bernard Lauterbach*** przeniósł swój kantor węgla pod nr 10 przy ulicy Dzielnej. Sprzedaje gatunki wyborowe i tanio. —22421—8—12

— **Członkowie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych tak rzeczywiści** jako i zwyczajni, opłacając rs. 5 rocznie, mają prawo: 1) bezpłatnie zwiedzać wystawę Towarzystwa tak sami, jako i ich żony i małoletnie dzieci, 2) otrzymują corocznie, jako premjum, reprodukcję jednego z dzieł sztuki, 3) przy odbywającem się raz w rok losowaniu każdy członek może wygrać oryginalny obraz lub rzeźbę. 19—0—13796—

— Nauczyciel gimnastyki, **S. Zewald**, mieszka przy ulicy Siennej nr 13. —23196—6—6

9. Ulica Hr. Berga 9.

W zakładzie naukowo-rękodzielniczym

przy

Spółce połączonej pracy kobiet

rozpoczynają się nowe kursa: *kroju sukien, bielizny, strojów, kwiatów, krawatów męzkich, introligatorstwa, rękawicznictwa, buchalterji* i innych przedmiotów programem objętych, na które panie zapisywać się mogą codziennie.

Tamże w Bazarze spółki przyjmuje się do roboty *bielizna męzka i damska, suknie i stroje* tak z materjału własnego jak i danego. —22327—5—6

SKŁAD CYGAR
pod firmą

M. KICZOROWSKI

zawiadamia szanowną publiczność, że
FABRYKA TABACZNA

Towarzystwa BRABI EGIZ w Petersburgu

otworzyła ***skład główny*** swych tytoniów i papierosów przy ulicy ***Senatorskiej nr 18***, gdzie odbywa się sprzedaż hurtowa po cenach fabrycznych.

Sprzedaż zaś detaliczna jak dotąd tak i nadal odbywać się będzie w ***składzie cygar*** pod firmą ***M. Kiczorowski, Wierzbowa nr 3***, vis-à-vis filarów teatralnych.

Dobroć wyrobów ***fabryki Egiz*** do tego już stopnia jest znaną tutejszej publiczności, że zbytecznem byłoby rozwodzić się nad takową. —24131—2—6

— ***Dr Lubowski, Nowy-Świat*** nr **46.** 3—3—24462—

Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Merkury"

podaje do wiadomości członków, że zawiązany został stosunek rabatowy z firmą p. Deubel, Trębacka nr 3, o sprzedaż wędlin.

Stowarzyszeni otrzymują marki rabatowe lit. C. —24559—2—3—

— **Pismo perjodyczne** do odstąpienia; wiadomość w kancelarji mecenasa Niemirycza, Miodowa nr 11, między godziną 5-tą a 7-mą po południu. —24554—2—2—

Osobom potrzebującym się kształcić w języku rosyjskim może udzielać lekcji niedawno przybyły

R o s j a n i n,

który skończył nauki w uniwersytecie i ma upoważnienie od władzy naukowej.—Wiadomość bliższa, przy ulicy Chmielnej, w domu pod Nrem 35, mieszkania 16, po lewej stronie, od godziny 10 do 12 zrana. D—24908 1—3

Poszukuje się

Czeladnika

do fabrykacji Karmelków i Cukierków angielskich. — Wiadomość u pana Brok, przy ulicy Elektoralnej Nr 13, w oficynie, na 2-im piętrze, pomiędzy godz. 8 i 9 rano i od 3 do 4 po południu D—24972—1—3

S t o l a r z,

który pracował w największych zakładach zagranicznych i warszawskich, przyjmuje odpolitorowania mebli i wszelkie reperacje, oraz wykonywa nowe roboty starannie. — Ulica Nowy-Świat Nr 32, miemieszka Nr 1 prawe drzwi w sieni. D—24872— 1—3

Człowiek średniego

wieku, uzdolniony jako technik, specjalny leśny, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca odpowiedniego, lub też, Kasjera, Buchaltera, Inkasenta, Rządcy domu, lub coś podobnego: Adres: Hotel Niemiecki Nr 48. D—24880— 1—3

Czytelnik

dwóch polskich gazet: od 11 do 13 lat, potrzebny jest, z mieszkaniem, życiem i pensją. Ulica Żórawia Nr 1, mieszkania Nr 2. D—24977— 1—2

Młody Człowiek

z dobrem wykształceniem szkolnem, który pracuje od roku jako wolonter w Kantorze fabryki cygar, obeznany z prowadzeniem ksiąg i korespondencją (niemiecką), poszukuje miejsca kantorzysty, w jakiejkolwiekbądź branży. Oferty pod **A. R. 12982**, uprasza sie nadsyłać do Rudolfa Mosse, w Lipsku. D—24891— 1—3

Pomieszczenie

dla Panien uczących się i Nauczycielek, a w braku tych i dla innych uczciwych i przyzwoitych kobiet, może być stołowanie i pianino; przy ulicy Żórawiej, w domu Nr 33, blizko Marszałkowskiej i Jerozolimskiej. — Wiadomość u Rządcy w mieszkaniu Nr 25. D—24888— 1—1

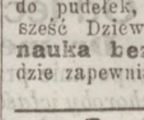
Do Zakładu Introligatorskiego Siostr Orłowskich potrzeba **zaraz,**

Sześć Robotnic

do pudełek, za dobrem wynagrodzeniem i sześć Dziewcząt do lat pientnastu do nauki; **nauka bezpłatna**, stałą robotę w Zakładzie zapewnia się. — Śliska Nr 3. D—24762— 1—3

Dwa piękne PALTA,

nowe, oraz Algierka szopowa i Płaszcz niedźwiedziowy męzki, mało używane, są do sprzedania.—Nowy-Świat Nr 68, u p. Grzesiewicz. D1—3—24954—



FORTEPIAN

fabryki Bucholca o $6\frac{1}{2}$ oktawach, do sprzedania u Jubilera za 90 rs.—Piwna Nr 11 nowy. D1—3—24975—

M A M K I

z pokarmem młodym są u Akuszerki Horn.— Ulica Marjańska Nr 5. D1—1—24979—

W dobrach Rozniszew odległych wiorst trzy od Cukrowni Mniszew i szosy Warszawsko-Mniszewskiej, jest **do wydzierżawienia**, począwszy od 1-go Stycznia 1881 r.

PROPINACJA

z trzech karczem składająca się, z nadmienieniem, że w dobrach tych znajduje się Kościół i fabryka w lesie.—O bliższych warunkach dowiedzieć się można **na miejscu** u właściciela dóbr, lub w Warszawie, przy ulicy Aleja Jerozolimska Nr 5, mieszkania Nr 23, codziennie od godziny 9 rano i od 5 do 7 wieczorem. D1—3—24883—

Ważne Ogłoszenie.

W miesiącu maju r. 1880, osobę, która zastawiła palto zimowe i Futro na czas kilkutygodniowy za rs. 10, w domu przy ulicy Browarnej Nr 6, w handlu wiktuałów, posiadacz powyższych przedmiotów uprasza najuprzejmiej, aby zgłosiła się po wykupienie takowych, w przeciwnym zaś razie mimowolnie zmuszonym będę sprzedać powyższe fanty; termin do wykupienia do dnia 28 października b. r. 1—3 —24877—D

Rs. 1,500

potrzebne na pierwszy numer hypoteki gruntów położonych w miejscu korzystnem, za Rogatkami Moskiewskiemi (Grochowskiemi). Bliższa wiadomość w Kancelarji W-go Rejenta Maciejowskiego, przy ulicy Miodowej, pałac Paca. D—23833— 3—3



Fabryka Fortepianów

Józefa Budynowicza.
Ulica Długa Nr 32, wprost Hotelu Niemieckiego.
D1—2—24986—

Mało używane

PIANINO

orzechowe zagraniczne, jest do sprzedania. Przyjmują się reperacje i strojenia. — Ulica Mokotowska Nr 21, drugi dom od placu św. Aleksandra. D1—2—24765—

Koń wierzchowy,

ślicznie ujeżdżony, do sprzedania tanio.—Ulica Przejazd Nr 15, w pałacu Mostowskich. Zapytać o stangreta dowódzcy pułku. D1—3—24921—

Dwa osły i oślę

z uprzężą i powozikiem dziecinnym do sprzedania. Osły chodzą pod wierzchem. Widzieć można codziennie od 9 rano do 1 po południu, przy ulicy Przejazd Nr 15, w pałacu Mostowskich. Zapytać u stangreta dowódcy pułku. 1—3 —24922—D

Obiady prywatne,

w nowym lokalu, Świętokrzyska Nr 11, od godziny 1 do 4. 4—4 —23666—D

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 30 Października (11 Listopada) r. b., o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzyletnią dzierżawę t. j. od dnia 1 (13) Stycznia 1881 roku, do takiej że daty 1884 r. gruntu miejskiego położonego między ulicą Koszyki i wałem miejskim z jednej, a drogą idącą przy posessji Krupeckiego i b. cmentarzem Ujazdowskim z drugiej strony, rozległość 6 desiat, 1001 sążni kwadr. czyli morgów 12 prętów kwadr. 157,2, od rs. 550, kop. 50 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 55 i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wydzierżawić na trzy lata, t. j. od dnia 1 (13) Stycznia 1881 r., do takiejże daty 1884 roku, grunt miejski położony między ulicą Koszyki i wałem miejskim z jednej a drogą idącą przy posessji Krupeckiego i b. cmentarzu Ujazdowskim z drugiej strony, rozległości 6 desiatyn 1001 sążni kwadr. czyli morgów 12 prętów kwadr. 157,2 za summę rs. NN kop. NN rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rs. 55 i na koszta ogłoszenia rs. 25 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pod Nrem N. N. pisałem dnia N.

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

1—3 Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. D—24729—

Tran Rybi Lekarski z Bergen

tegoroczny,

żółty, naturalny i biały parowy,

otrzymał i ma zaszczyt polecić

Skład Materjałów Aptecznych

LEONA BERNSTEINA,

ulica Marszałkowska Nr 52, pod „Wielorybem."

D—13182—42—99

Najprzystępniejsze Ceny.

MAGAZYN BŁAWATNY

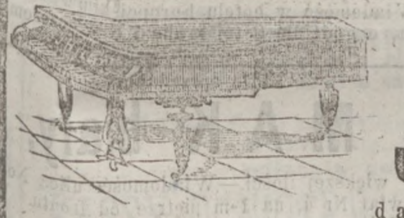
L. FAŁĘCKIEGO,

w Resursie Obywatelskiej,

na obecną porę otrzymał znaczny transport towarów:

Aksamity czarne i kolorowe	od rs.	2 kop.	—	łki
Atłasy jedwabne czarne i kolorowe	„	— „	90	„
Materje jedwabne czarne i kolorowe	„	1 „	20	„
Armury jedwabne czarne	„	3 „	—	„
Armury wełniane czarne	„	1 „	80	„
Rypsy wełniane 2 łokcie szerokie	„	1 „	35	„
Kaszmiry wełniane czarne i kolowe 2 łokcie szerokie	„	— „	75	„
Kaszmiry na kołdry w różnych kolorach 3 łokcie szerokie	po rs.	1 „	30	„
Atłasy wełniane na kołdry w różnych kolorach 3 łok. szer.	„	1 „	50	„
Adamaszki wełniane w różnych kolorach 2½ i 3 łok. szer.	od rs.	1 „	20	„
Materje wełniane w różnych kolorach 2 łok. szer	„	— „	75	„
Flanele w różnych kolorach 2¼ łok. szer.	„	— „	75	„
Korciki wełniane na okrycia damskie w różn. kol. 2½ ł. sz.	„	1 „	20	„
Chustki wełniane duże	„	3 „	—	sztuka
Chustki (Himalaja) czarne i kolorowe	„	10 „	—	„
Welwety czarne i kolorowe, gładkie i wytłaczane	„	— „	65	łokieć
Wielki wybór Brokateli w różnych kolor. i deseniach	po rs.	1 „	—	„

D—23325— 6—6



Fabryka Fortepianów

Józefa Hildt,

dawniej

ANTONIEGO HOFER,

Elektoralna Nr 6.

D—18001— 6—12

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

(Syrop Boyveau Laffecteur).

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi.

RĘKOJMIĘ PRAWDZIWOŚCI DAJE TYLKO PODPIS Dr GIRAUDEAU DE SAINT-GERVAIS.

Jest to syrop składu czysto roślinnego, którego skuteczność znana od wieku (1778). Używa go się podług przepisu doktorów w chorobach pochodzących z zakażenia krwi lub z humorów.

Skład Główny w PARYŻU, ulica Richer, 12

W ROSSYI WE WSZYSTKICH APTEKACH.

ZAWIADOMIENIE DENTYSTY.

W każdy Poniedziałek jestem w Katowicach,

w Hotelu Welta (Heckel),

dla porady cierpiących na zęby,

Specjalny lekarz chorób zębowych i ust

Dr med. HUPPERT

Z BYTOMIA G. S.

w Wiedniu aprobowany Dentysta, lekarz praktyczny etc.

D—22773—11—12

(Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolona na ogólnych zasadach handlu).

ZŁOTA WODA

(HAIR GOLDENE WASH),

za zwilżeniem włosów kilkakrotnie za pomocą szczoteczki, włosy nietylko siwe, lecz ciemnoszatyn, a nawet i czarne, w ciągu dwóch dni, przybierają najewentualniej najśliczniejszy kolor **jasnoblond.** Złotej wody używają znakomite artystki europejskich scen, a nawet najpiękniejsze kobiety modnego świata, zachwycając oczy uroczą pięknością **swoich jasno-blond włosów.** Woda ta sprowadzona pierwszy raz do Warszawy.—Cena rubli 5 **Perfumerja Dobrzańskiego,** ulica Wierzbowa, Hotel Angielski. K—17674—12—12

ESSENCYA Z SASSAPARYLLI COLBERT

(ESSENCE DE SALSEPAREILLE COLBERT)

NAJLEPSZY ŚRODEK OCZYSZCZAJĄCY KREW

Należy uważać, ażeby na etykiecie był podpis tu ubocznie umieszczony CZERWONO ODBITY

Wystrzegać się licznych niegodziwych podrabian

Dla pewności należy zamówić:

w Warszawie u Pp. Spiess i Syn, Galle, Zeuschner, i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

w Paryżu, № 7 Passage Colbert.

Główny Skład Herbaty Karawanowej

Firmy

PIOTR ORŁOW.

Niejednokrotnie zwracałem uwagę Szanownej Publiczności, iż tylko tej herbaty oryginalność poręczam, której paczki opatrzone są stemplem tuszowym „**Wł. NOWICKI**". Przekonawszy się obecnie, że nietylko na Prowincji ale już i w Warszawie sprzedaje się herbata podrabiana reprezentowanej przezemnie firmy, pozwalam sobie ponownie upraszać o zwracanie bacznej uwagi na wyż wymieniony stempel, gdyż jak na teraz, tą tylko drogą mogą się ustrzedz Szanowni moi klijenci od zawodu.

Środki radykalniejsze celem położenia tamy złemu, są już przedsięwzięte.

D—24468—3—3 **Wł. NOWICKI.**



MAGAZYN MEBLI



Józefa Witkowskiego,

ulica Elektoralna Nr 19.

poleca rozmaite meble, własnego wyrobu; dla braku miejsca, sprzedaje po znacznie zniżonych cenach. Roboty stolarskie i tapicerskie przyjmują się. D—23499—5—8



Eau Figaro

en

2 JOURS!

Nowa ta woda farbuje siwiejące włosy na głowie i brodzie najtrwalej po 2 nacieraniach na kolory: szatyn i czarny, zupełnie naturalnie. Użycie łatwe i proste. Skutek pewny. Duża flaszka Rs. 2 kop. 70. Pomada Chinino, Dziegciowa Figaro, podobnież działa, chroniąc przytem włosy od wypadania. Słoik rs. 2.

Sład Główny w Warszawie

u Aleksandra Kocha,

Nowosenatorska Nr 4.

I5—0—23316—

Administracja Kiosków

w Warszawie Nowolipki Nr 3, ma honor podać do publicznej wiadomości, że we wszystkich **Kioskach** przyjmuje zamówienia na

Węgle Kamienne

z najcelniejszych kopalń górno-szląskich i krajowych, po cenach za korzec wagi funtów 240 **z odstawą**.

Węgiel gruby zagraniczny	rs. 1	kop.	5.
„ krajowy najlepszy	„ 1	„	—
„ średni „	„ —	„	95.
„ kostkowy najlepszy	„ —	„	95.

Odstawa w ciągu 24 do 48 godzin w skrzyniach krytych cechą Magistratu ostęplowanych.

Uwaga. Na zamówione i zapłacone węgle w kioskach wydany zostanie kwit z kwitarjusza na dowód, że kwota za węgle została uiszczoną. Administracja za dobrą i punktualną odstawę węgla poręcza.

D2—3—24744—

Jest do odstąpienia, od kilkunastu lat już egzystujący

Handel Spożywczy,

oraz i Wędliny w miejscu ludnem, dobrze procentującym, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: ulica Dzika Nr 29.

D3—3—24210—

Suknia wieczorowa,

ani razu nie noszona, robiona w pierwszorzędnym magazynie, cała na materji, korônkami przybrana, świeżego zupełnie fasonu, jest do sprzedania za przystępną cenę.— Zgłaszać się proszę, na ulicę Solną Nr 7, w oficynie wprost bramy, nadole; od godziny 2 do 5-tej po południu. D2—3—24621—

Skład produktów wiejskich

pod firmą:

„CERES".

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na sezon jesienny i zimowy zaopatrywany będzie ciągle we wszelkie produkta spożywcze jako to: **Zwierzynę i Drób** ciągle świeże, **Masło** śmietankowe i litewskie, **Sery** rozmaite, **Buliony** wyborowe, **Wędliny, Grzyby, Rydze, Kompoty, Konfitury, Soki, Mąki, Leguminy, Paszteły i Rolady.**

Również zobowiązują się zaopatrywać stale prywatne domy i restauracje we wszelkie produkta wzakres sklepu wchodzące.

Na większe ilości drobiu i zwierzyny przyjmują się zamówienia, które się w jak najkrótszym czasie uskuteczniają.

Wyłączna sprzedaż sera litewskiego znanego w handlu pod nazwą **Obryński.**

D2—3—24553—

Potrzeba rs. 1,650,

na 10% na spłatę, suma ta mieścić się będzie w połowie szacunku Osady w Powązkach. Wiadomość w kancelarji Rejenta Kozakowskiego, w Gmachu Sądu Okręgowego Warszawskiego, także potrzeba **rs. 2,000** na dom w Warszawie. D2—3—24316—



Do sprzedania

prawdziwej rasy **Pinczerki** maleńkie, oraz **amerykańskie**, maleńkie **pieski** i większe. Pawia 41a, w Bawarji.

D3—3—24317—

Potrzebne są
Panny
podręczne, do Pracowni Sukień damskich. — Wiadomość: Ulica Biała Nr 4.
D—24919—1—1

Do Pracowni Sukień damskich, przy ulicy Orlej, pod Nrem 10, potrzebną jest
PANNA,
umiejąca kompletnie szyć i wykończać suknie i okrycia, oraz **Panienki** do nauki.
D—24976—1—2

Potrzebną jest, od 1 Listopada r. b.
PANNA,
kompletnie uzdolniona do kroju sukień i okryć damskich, w Pracowni **Marji K.** — Ulica Marszałkowska 34, Złota Nr 6.
D—24904—1—3

PANNY
podręczne i do nauki, potrzebne są zaraz, do pracowni, przy ulicy Zielnej Nr 13, mieszkania 18, drugie piętro. D—24932—1—3

Młoda Panienka,
rodem z W. Ks. Poznańskiego, znająca, język, polski, niemiecki i francuzki, która pracowała przez lat kilka w różnych interesach za granicą, poszukuje miejsca w Warszawie, jako Kasjerka, lub w Sklepie do sprzedaży, zaraz lub później. Oferty uprasza się składać w Redakcji Kur. Warsz., pod lit. S. K. 150.
D—24961—1—3

Potrzebni są:
Nauczycielka
z Patentem Instytutu muzycznego, za obiad; **Francuzka** do konwersacji i **Osoba** znająca krój i szycie na maszynie.—Ulica Marszałkowska Nr 16, mieszk. 2. D—24896—1—1

OSOBA
w średnim wieku, znająca języki obce, z kaucją rs. 400, poszukuje miejsca Kasjerki, lub innego odpowiedniego zajęcia. Adres: Bogue. ulica Freta Nr 5, mieszk. 10. D—24969—1—3

Kaucjonowane biuro
Prof. de Préhamps,
Długa Nr 23, (Eldorado).
Osoba z wyższym **patentem z Petersburga,** życzy udzielać lekcyj języka **ruskiego,** francuzkiego i nauk klasycznych, może przygotowywać do Szkół wyższych **rządowych.** D—24887—1—3

Osoba
uzdolniona w krawieczyznie, poszukuje miejsca w domach prywatnych. Adresy proszę składać w Kiosku, róg Alei Jerozolimskich i Nowego-Światu D—24984—1—3

Potrzebną jest na wieś
Panna Służąca,
ze świadectwami. Dowiedzieć się u Rządcy, przy ulicy Wielkiej, pod Nr 1437.
D—24958—1—3

Rodowita Niemka,
córka pastora, życzy udzielać lekcje konwersacji niemieckiej.—Zielna Nr 7B, mieszk. 7.
D—24936—1—2

Potrzebną jest
Sklepowa,
która już pracowała w handlu galanteryjnym.—Marszałkowska Nr 57. D—24950—1—1

Potrzebnym jest
Ekonom,
kawaler, z pensją rs. 120. — Wiadomość od dnia 23 b. m., przy ulicy Kruczej Nr 10, mieszkania Nr 14. D—24902—1—3

W średnim wieku
Mężczyzna,
poszukuje miejsca Woźnego, Szwajcara, lub też do Sklepu. — Wiadomość: ulica Hoża Nr 14a, do E. Chodaczyńskiego.
D—24924—1—1

MAMKA
wiejska, ze świeżym pokarmem, bez długu, jest u Akuszerki A. W. — Ulica Chłodna Nr. 12. D1—1—24955—

Mamka
ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki.— Ulica Świętojerska Nr 16, mieszkania 8.
D1—1—24966—

Poszukuje się
na godziny zajęcia w buchhalterji. Oferty proszę składać pod lit. M. H., przy ulicy Bednarskiej, pod Nrem 15. D—24890—1—1

MAMKA
ze świeżym pokarmem, bez długu, jest u Akuszerki Kwiecińskiej. — Ulica Chłodna Nr 11.
D1—1—24929—

DZIECKO
na wykarmienie jest do oddania osobie ze świeżym pokarmem. — Wiadomość w Zakładzie leczniczym dla kobiet. — Nowogrodzka Nr 20. D1—1—24897—

Mężatka
któraby chciała wziąć **Dziecko** do piersi, dwu-miesięczne, raczy się zgłosić pod Nr 37 nowy na Lesznie, do Właściciela domu.
D1—3—24873—

Rs. 4,000.
Rubli cztery tysiące potrzebne są na 1-szy numer hipoteki majątku ziemskiego, na rok jeden: procent do umowy. — Wiadomość: Leszno Nr 18, mieszk. 17, zrana do godz. 11-tej po południu od 2—4. D1—3—24935—

Ulica Wilcza Nr 26, u akuszerki Marjanny Kucharskiej jest
MAMKA,
ze świeżym pokarmem, ma 20 lat.
D1—1—24876—

Tanio do sprzedania:
Dolman czarny, zimowy, rs. 10, mufka tumakowa rs. 10, garnitur czarny kasztany prawdziwe rs. 5, wszystko w dobrym stanie. — Ulica Marszałkowska, domu Nr 29, mieszkania 10. D—24848—1—2

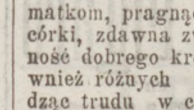
Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania
FORTEPIAN
palisandrowy, krótki, Vinthofera, o 7-miu oktawach, z całym blatem. — Tamże można się poinformować o lekcje muzyki. — Wiadomość: ulica Miodowa Nr 3, stróż wskaże.
D—24851—1—1

Zakład Mleczny,
połączony z Kawiarnią, z powodu prędkiego wyjazdu, jest do odstąpienia, za bardzo niską cenę.—Wiadomość w Kiosku na Placu Teatralnym obok Kanoniczek. D—24853—1—3

Lekcje kroju.
Powodowana chęcią przyjścia w pomoc matkom, pragnącym praktycznie uzdolnić swe córki, zdawna zwróciłam uwagę na umiejętność dobrego kroju i szycia sukien, jak również różnych robót kobiecych. Nie szczędząc trudu w celu gruntownego wyuczenia się tych przedmiotów na miejscu, z radością pochwyciłam sposobność dopełnienia swych znajomości w Wiedniu, jaka mi się niedawno wydarzyła. — Dziś sumiennie mogę polecić się Szanownej publiczności **Z LEKCJAMI KROJU SUKIEN** i szycia na różnych maszynach, **które udzielam tak u siebie, jako też i na mieście po domach prywatnych.** Przyjmuję również na naukę panienki z prowincji, zapewniając im staranną opiekę macierzyńską. Obok tego sprzedaję po nader przystępnych cenach gotowe formy sukien, paltocików etc. Adres: Wspólna Nr. 20 pierwsze piętro od frontu drzwi wprost schodów: D1—5—24906—

Pracownia Sukień damskich i bielizny
M. T. Geysnier,
Marszałkowska Nr 57,
przyjmuje **Panienki** do teoretycznej i praktycznej nauki kroju. D1—3—24894—

Rs. 6,000
potrzeba na 1-szy numer hipoteki na majątek ziemski, pod samą Warszawą, procent dobry.—Wiadomość: Nowy-Świat Nr 24, mieszkania 9; do godziny 10-tej rano.
D1—3—24927—

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę

Garnitur Mebli
orzechowych, brokatelą kryty, oraz 2 Szafy orzechowe, rozbierane, Kozetka i 6 Napoleonek, Szesląg skórą kryty, Dywany i Lustro. Ulica Sienna Nr 19, w bramie na dole, mieszkania Nr 1. D1—3—24960—

W teatrze Mechanicznym
na placu Krasińskim, odbędzie się dziś i dni następnych przedstawienie z zupełnie nowym programem:
Zburzenie Jerozolimy, przedstawione przez ruchome figury.
Pożar świątyni Salomona.
Pożar Moskwy.
Wielki potop świata, przedstawiony w 25 mechanicznych figurach.
I-sze przedstawienie o 6 godz. wieczorem.
II-gie „ 8 „
Ceny miejsc zniżone: Krzesło kop. 60 i 5 na ubogich, II miejsce kop. 40, III miejsce kop. 30, galerja kop. 20. Dla żołnierzy kop. 10. Edmund Payguot.
1—1 —24918—D

Przyjmują się
Pończochy do nadrabiania,
Wiadomość Ogrodowa Nr 9, mieszkania 13.
1—3 —24909—D

Są do sprzedania
dwa Lustra
w złoconych ramach i dwie konsolki mahoniowe z blatami marmurowemi razem rs. 110. Można widzieć od 10 do 12 rano i od 5 po połudn. Ulica Złota Nr 16, mieszkania 5.
1—1 —24898—D

Jest do sprzedania
10 Sukień
mało używanych, w pracowni Robót Damskich **M. Chojeckiej**, przy ul. **Nowy-Świat Nr 41**, 1 piętro, lewa oficyna.
1—3 —24903—D

Pracownia Francuska
d. Anny Kalińskiej,
egzystująca w placu brühlowskim, następnie **przy ulicy Niecałej**, obok Saskiego ogrodu, przeniesiona została na **ulicę Podwal Nr 20.** Wykonywa wszelkie roboty w zakres toalety damskiej wchodzące — podług najświeższych żurnali paryskich z największą akuratnością po możliwie tanich cenach. — Poleca się Szanownej publiczności.
1—2 —24912—D

W dniu 19 października 1880, została poświęcona nowo-otworzona
Fabryka Organów
i instrumentów przez JW. księdza Żarnowskiego z przytuliska. Przy poświęceniu znajdowało się liczne grono obywateli.
1—1 —24914—D

Zakład Studniarski
egzystujący od lat sześciu przy ulicy Żelaznej, w tych dniach przeniesiony został na ulicę Krakowskie Przedmieście Nr 2, wprost Kopernika (dom zwany Karasia). Przyjmuje wszelkie roboty, jako to: Studzien nowych drewnianych, murowanych, żelaznych, także reperacje wszelkich studzien starych, oraz urządzenia drenów dla osuszania z wilgoci domów, z czem polecam się Szanownym Obywatelom. **Józef Podniesiński,**
Majster Studniarski
1—10 —24916—D

Korzystny Interes!
W targowym miejscu jest do odstąpienia
Cafe Restaurant,
od lat 70 egzystujący; z powodu nagłego wyjazdu. — Wiadomość ks Starem-Mieście pod Nr 12/64, u Właściciela domu.
D1—3—24879—


Bardzo tanio!!!
Jest do sprzedania
Garnitur Mebli,
fotelikowy, masiv orzechowy, urzędowej roboty, oraz Szeslongi, Kredens, Szafy, Biurka, Stoliki do kart, Krzesła wiedeńskie i t. p.— Ulica Nowogrodzka Nr 27, stróż wskaże.
D1—3—24910—

Za Rs. 150
BURNUS
bardzo obszerny, z kóz syberyjskich, pokryty czarnym ljońskim aksamitem, do sprzedania.—Królewska Nr 3, mieszkania Nr 16.
D1—3—24933—

Biurko damskie
jest do sprzedania za cenę przystępną.—Ulica Elektoralna Nr 17, wiadomość u stróża.
D1—3—24940—

Obiady prywatne
smaczne i zdrowe.—Aleja Jerozolimska Nr 26, stróż wskaże. D1—6—24886—

Z powodu wyjazdu z Warszawy, jest do sprzedania
FORTEPIAN
za umiarkowaną cenę. — Ulica Ptasia Nr 4, mieszkania 44. D1—3—24889—

Powóz lekki,
mało używany, na jednego lub parę koni, jest do sprzedania w fabryce p. Brühla.— Erywańska Nr 3. D1—3—24892—

MAGLE.
Z powodu wyjazdu są do sprzedania dwa Magle i Futro męzkie, dublony, za przystępną cenę, z miejscem lub do zabrania.—Ulica Senatorska Nr 6. D1—3—24934—

Są do sprzedania
2 Lustra
w złoconych ramach, z konsolkami i blatami marmurowemi.—Szkolna Nr 5, mieszkania 9.
D1—3—24926—

Pies (dog),
do sprzedania. — Ulica Złota Nr 13, wiadomość u stróża. D1—4—24923—

Są do sprzedania
dwie Dorożki,
w dobrym stanie, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w hotelu Europejskim u Szwajcara, o godzinie 9-tej zrana i 6 wieczorem.
D1—3—24920—

Do sprzedania
MAK biały,
w większej ilości.—Wiadomość: ulica Nowy-Świat Nr 4, na 1-m piętrze od frontu. Widzieć można od godziny 11-tej 4-tej.
D1—3—24905—

Są do sprzedania
Cztery Krowy,
rasy Żoławskiej, dobre do mleka, z wszelkiemi rekwizytami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Białej Nr 6, w krótkim czasie. D1—1—24901—

Do sprzedania
Suknia ślubna
atłasowa, przez kilka godzin użyta.—Nowogrodzka Nr 15, mieszk. 17. D1—3—24899—

Do sprzedania za przystępną cenę
Salopa futrzana,
Lampa stołowa i Łóżeczko jesionowe, wszystko w dobrym stanie.—Żórawia Nr 11, stróż wskaże. D1—3—24900—

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH
Wandy,
przyjmuje wszelkie obstalunki tak z własnych materjałów, jak i powierzonych mi, jako to: suknie, okrycia, wierzchy do futra, wykończenie staranne podług ostatnich żurnali.
CENNIK:
Robota sukni wełnianej od rs. 3.
Dolmany i Paltoty po rs. 3.
Wierzchy do futra po rs. 4.
Sukienki dziecinne od kop. 75.
Marszałkowska Nr 30.
D1—4—24983—


Fortepian
o 7-miu oktawach do sprzedania.—Róg Nowolipia i ulicy Mylnej Nr 15, gdzie skwer, w sklepie korzennym P. Glasser.
D1—1—24949—

Palta zimowe
farbują się w całości pośpiesznie, w farbiarni przy ulicy Bednarskiej Nr 15.
D1—2—24953—

MEDAILLE PARIS 1867 | **PELTIN i S-ka,** | MED. d'OR Amsterdam 1869

FABRYKA KRAWATÓW, Dzika Nr 11.

Największy wybór rozmaitych najnowszych Sezonowych Krawatów, znajdują się w 24 naszych filjach, jakoteż w fabryce.

Sprzedaż detaliczna odbywa się tak jak od początku również i obecnie, po cenach oryginalnie fabrycznych; jednocześnie zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż tylko za te dobroć towaru ręczemy, które naszą marką, niżej oznaczoną opatrzone są, dla uniknienia nadużyć, które w ostatnich czasach się okazały.

PELTIN i S-ka Cena w Warszawie

K—23804—5—12

Nowo-otworzony

Skład Win, Delikatesów, Herbaty, Cukru i Towarów Kolonjalnych

M. STYPIŃSKIEGO,

Leszno róg Karmelickiej,

poleca piwnicę swoją obficie zaopatrzoną w odstałe **WIWA** Węgierskie, wytrawne i maślacze, Francuzkie (Bordeaux) białe i czerwone, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie różnych marek; **Cognaci, Likiery, Rumy i Araki, Porter i Piwo** Angielskie w $1/1$, $1/2$ i $1/4$ butelkach i różne **Wódki** krajowe z dystylarni F. Jankowskiego po cenach fabrycznych, **Ocet** francuzki z wina i Estragon, **Oliwę** świeżą Vierge, **Kawior**, **Sardynki** Philippe et Canaud, **Musztardę**, **Szampiony**, **Soye**, **Pikles**, **Kapary**, **Oliwki**, **Włoszczyznę**, prasowaną (Julieune), **Bulion** ze zwierzyny, **Śliwki** francuzkie w blachach, **Makarony**, **Séry**: Szwajcarski oryginalny i krajowy, Hollenderski, Śmietankowy i Ostrołęcki, **Czekoladę** Wedla, **Cacao** mielone, **Bisquity**, **Cukier** najlepszych marek, **Świece** Stearynowe Newskie, **Kawę** różnych gatunków, **Herbatę** pierwszorzędnych Moskiewskich firm i własnego rozważania, odznaczającą się silnym aromatem i deliketnym smakiem, jak również wszelkie **towary Kolonialne** w doborowych gatunkach, po cenach umiarkowanych, z czem mam honor polecić się łaskawym względom Szanownej Publiczności. K—23490—5—6

CENY STAŁE.

F. WERTHEIM & COMP.

Pierwsza C. K. uprzywilejowana Austrjacka fabryka Kass, Dostawcy Ces. Król. Dworu,

polecają swe znane w świecie

KASSY OGNIOTRWAŁE I BEZPIECZEŃSTWA

Wykończenie zewnętrzne we wszystkich żądanych formach, jak również kassy w formie meblowej.



Kassy nasze ochroniły swe zawartości w przeszło 400-tu wypadkach włamania i ognia.

Pierwsze Medale na wszystkich Wystawach Powszechnych.

Tysiąc Dukatów w złocie nagrody

za otworzenie, bez klucza, naszego głównego patentowanego zamku, własnego systemu, w który każda z naszych kass jest zaopatrzoną.

Jedyny reprezentant na Cesarstwo Rosyjskie i Królestwo Polskie

Mikołaj Brauman w Warszawie.

Skład główny: ulica Elektoralna Nr 13.

Cenniki illustrowane z wymiarami i wagą. K—23924—4—20

CENY STAŁE.

Nowo-otworzony

Skład Szkła, Kryształów Porcelany i Fajansu,

oraz

SZYB DO OKIEN

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych, pod firmą

JÓZEF PETRYCH i S-ka,

przy rogu ulic: Rymarskiej i Senatorskiej Nr 471a,

dom Hr. Przeździeckiej,

poleca Szanownej Publiczności wszelkie przedmioty w zakres ten wchodzące. K—23670—3—26

ZAWIADOMIENIE.

z dniem 1 Października r. b., otworzyliśmy w miejście tutejszem

WIELKI MAGAZYN

Gotowych Ubiorów Męzkich,

obficie asortowany podług najnowszych modeli i w najlepszych gatunkach.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.—Ceny przystępne.

B-cia KOCH z Wiednia,

ulica Miodowa Nr 2,

gdzie dawniej mieścił się magazyn p. Kwiatkowskiego.

K—21931—9—40

NOWO-ZAŁOŻONA

FABRYKA SZKŁA

w SOSNOWICACH,

urządzona na sposób belgijski, znajduje się już w ruchu i uskutecznia wszelkie zamówienia, najtaniej i najlepiej.—Cenniki przesyła na żądanie.

PAWEŁ EBSTEIN

w Sosnowicach,

K—24204—2—2 (Stacja Dr. Żel. Warsz. Wied.)



Klingi u noży niewychodzą nawet po zanurzeniu we wrzącej wodzie.—Odnawianie i posrebrzanie przedmiotów zużytych, dokonywa się po cenach umiarkowanych K12412—31—50

Ulica Mazowiecka Nr 11, mieszkania Nr 2.

Koronki ruskie,

przysłano w komis w bardzo znacznej ilości, białe, kolorowe i czarne jedwabne, **Chustki** czarne jedwabne, **fanszony i krawaty. Obszycia do firanek i mebli.**—Przytem **Herbatę** firmy Szlakowa z Petersburga, którą w Warszawie, tylko pod powyższym adresem dostać można. K—9417—40—0



MAGAZYN

Mebli

NOWYCH I UŻYWANYCH

przy ulicy **Marszałkowskiej Nr 63** w domu Hr. Kwileckich Zawisza.

Posiada znaczny dobór mebli krajowych i zagranicznych, skromnych i wykwintnych. — **Przyjmuje** obstalunki tapicerskie i stolarskie.—**Kupuje i zamienia** mało używane, **wynajmuje i urządza** całe apartamenta—za dobroć wyrobu poręcza swą firmą

ZAŁĘSKI & Com.

87—0 — 117 —K

Szlafroki damskie,

zimowe, jesienne, letnie od **rs. 2, Ubrania dla panienek i chłopczyków**, po cenach najprzystępniejszych, dostać można ulica Nowy-Świat, Nr 19 domu, mieszkania 14, w oficynie, wprost bramy, na 1-em piętrze. K—24289—2—12

Farbiarnia i Pralnia.

Uprasza się osoby interesowane, aby pospieszyły z wykupieniem roboty w przeciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia. W przeciwnym razie zrealizowana będzie za koszta jako zaniedbana. Krakowskie-Przedmieście, wprost Kopernika Nr 4.

F. Świderski.

D—24512—2—3



Magazyn



MEBLI

M. Kalisz & Comp.,

16 Senatorska 16, róg Bielańskiej, egzystujący **od lat 30** poleca względom Szanownej Publiczności, znaczny wybór mebli po cenach umiarkowanych. Magazyn kupuje i sprzedaje meble używane w dobrym stanie, zamienia używane na nowe. Uskutecznia roboty tapicerskie i dekoracyjne. Meble gięte po cenach fabrycznych. K—23134—4—10

Oddawna egzystujący Zakład

Czyszczenia Pierza i Puchu,

Maksymiljana Rykalskiego, przy ulicy Długiej Nr 16, wprost Cerkwi, na nadchodzący sezon zaopatrzył się w różne gatunki Pierza i Puchu, oraz **Puchu Edredonowego**, po cenach zniżonych. Przyjmuje się obstalunki na gotową Pościel. Wykonywa się także czyszczenie Pierza i Puchu, jak dawniej tak i teraz na poczekaniu, wszelką starannością, bez utraty zdatnego Pierza. K—24328—3—6

Lekcyj Rysunków

udziela Maksymiljan Winde, Profesor rysunków.—Ulica Pańska Nr 13. D—21645—11—0

Kąpiele, Książęca Nr 4,

pierwszy dom od Nowego-Świata. K—13864—94—300



SPECJALNA FABRYKA

Kass żelaznych ogniotrwałych

Roberta Bothe,

Nowy-Świat Nr 38.

Wielki wybór. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą. K—19363—37—150

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Октября 1880 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.